Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 260 Kraków, czwartek 14 listopada 1929 Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 398
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.870

I nic...

Przez cały dzień 11 listopada redakcja nasza — prawdopodobnie i inne krakowskie — ciągle była nagabywana z miasta zapytaniami, czy wyszedł lub wyjdzie dodatek nadzwyczajny. Ludzie na podstawie szerzących się w ostatnich dniach pogłosek tak byli pewni, że w Warszawie w poniedziałek „coś“ się stanie, że zawód przyjęli z niezadowoleniem. Jakto, mówili, taka okazja (rocznica niepodległości), taka siła (3000 strzelców w Warszawie), mobilizacja wojska i policji (parada) — a tu nic, nawet nowej konstytucji nie ogłoszono, nie mówiąc już o zawiedzionych nadziejach monarchistów?

Tak, nic się nie stało; u nas wielkie wypadki nie mają ciągu dalszego, gdyż „wielcy“ wolą w ostatniej chwili nie narażać na szwank swej sławy wojskowej; zamiast stoczyć niepewną bitwę, wolą wycofać się w porządku na z góry upatrzoną pozycję. Na jaką więc pozycję rząd obecnie się wycofa? Pierwsza pozycja: rozgrywka z Sejmem przy pomocy oficerów została stracona. Druga pozycja: narzucenie konstytucji czy jeszcze coś innego w dniu 11 listopada nie została wyzyskana. A więc pozycja trzecia, o której mówią, że ma na niej tkwić — gałązka oliwna. Rząd stracił już ochotę do wszelkich rozgrywek, chce w spokoju przeczekać 30 dni, w których i druga strona ochłonie, a potem?

O to potem właśnie rozbijają się wszystkie kombinacje. Bo że rząd po tylu klęskach stracił już animusz do otwartej walki z Sejmem, to rzecz zrozumiała. Inna jednak sprawa, czy i Sejm straci ochotę do upomnienia się o tyle nieprawości z przed i po 31 października. Nikt nie przypuszcza, aby pokojowe usposobienie rządu zmieniło cośkolwiek w postanowieniu Sejmu: postawienia na pierwszem posiedzeniu wniosku o wotum nieufności.

Okazuje się, że sanacja jest tylko mocna w — przygotowaniach, ale słaba w wykonaniu. Ktoby się orjentował wedle pism sanacyjnych, musiałby nabrać przekonania, że rząd jest tak silny, że naród stoi za nim, tj. za jego wodzem w tak przeważających masach, że nikt mu się nie oprze, gdy weźmie się nawet do najostateczniejszego środka: do zupełnego przekreślenia i tak już zawieszonej konstytucji. Widzimy jednak coś zupełnie innego; dotychczas rząd posługuje się połowicznemi środkami, może aby nastraszyć przeciwnika, a gdy ten wcale nie okazuje strachu, cofa się i znowu utrzymuje się stan niepewności.

Może w interesie sanacji leży przedłużenie tej gry w nieskończoność — raz, aby zmęczyć przeciwnika, drugi raz dla zyskania na czasie. Bo i sanacja jest fatalistką: może się zdarzy jakiś cud, który sam bez jej przyczynienia się urzeczywistni jej pragnienia — takich i podobnych możliwości można sobie przy bujnej fantazji dużo skomponować. Wprawdzie mówią, że polityka jest sztuką zastosowania danych możliwości, ale tylko „polityk“ sanacyjny, tj. człowiek naiwny albo dufny w siłę może wierzyć, że nie potrzeba nad możliwościami panować a nawet je tworzyć — wystarcza je dla siebie wykorzystać.

STANISŁAW THUGUTT

Igły czy widły?

Przywilejem ujemnym pisma tygodniowego jest, że porusza sprawy, co do których wszyscy się już wypowiedzieli, niekiedy, o których wszyscy już zapomnieli. Są jednak wypadki, których wartość nie przemija tak szybko, które właśnie dla swojej wielkości widziane i oceniane mogą być dopiero z pewnej odległości. Do takich wypadków należy otwarcie sesji sejmowej, które miało nastąpić 31 października r. b. i — które nie nastąpiło.

Trzeba uczynić wielki wysiłek, ażeby wydostać się z pod gradu zniewag i obelg, z mgły matactw i kłamstw, które zaciemniają wzrok, nie pozwalają myśleć i wnioskować chłodno. Ażeby przedewszystkiem rozumieć, o co właściwie chodzi i jakie następstwa musi pociągać za sobą każdy czyn i każde wypowiedziane słowo. Być może, słowa, które dziś piszę, dojdą do rąk czytelnika, kiedy wrzód już będzie rozcięty, kiedy nastąpią wypadki o znacznie donioślejszem znaczeniu, niż ten prolog tak już pełen dramatycznej ekspresji. Nie zmienia to w niczem konieczności rozumienia wypadków, które się rozgrywają przed naszemi oczami i decydują na pewien okres, może na bardzo długi okres o przyszłości państwa polskiego. Mniejsza o to, czy są to wypadki mniejsze czy większe — każdy z nich, będąc ogniwem nieskończonej długości łańcucha, ma swoją wartość i ma swoje następstwa. Odchodzić zresztą od wypadku trzeba z należytą jego oceną, żeby się nie lęgły potem fałszywe legendy.

Jeżeli chodzi o konkretny, wyżej wymieniony wypadek niedoszłego do skutku otwarcia Sejmu, sumienne przemyślenie go jest tembardziej godne polecenia, że załgano się w tej sprawie ponad wszelką miarę. Neutralny czytelnik czytający pisma różnych kierunków, zaczyna w końcu wątpić, czy ma dwie nogi dochodzące do ziemi. Wszystko tu jest wątpliwe, wszystko jest kwestjonowane. Wszystko tu odegrało się w zgorączkowanej wyobraźni panów posłów i Marszałka Sejmu. Niektóre pisma posuwają bezczelność do kwestjonowania stanu zdrowia i odwagi marszałka Daszyńskiego. Byłoby poniżej wszelkiej godności wdawać się z niemi w polemikę. Wystarczy stwierdzić, że Ignacy Daszyński swojem zachowaniem się w momencie krytycznym powiększył tylko szereg wystąpień swojego długiego życia, w których ujawnił wielkie opanowanie się połączone z wielką odwagą cywilną. Nie potrzebuje on niczyjej obrony; jego wartość i jego zasługa są dla mnóstwa ludzi, bynajmniej nawet nie z jego obozu, poza wszelką wątpliwością. Być może, są ludzie, którzy nie szanują tej odwagi, sądzą bowiem, że męstwo musi być ubrane w mundur wojskowy. Daszyński jest żywym przykładem tego, że mundur jest tworem krawca, a męstwo nosi się w sercu. W tym wypadku męstwo polegało na popełnieniu czynu, który przez jednych mógł nie być zrozumiany, a u innych wywołać wściekłość niepohamowaną.

Tem lepiej, że odwaga połączona była w tym wypadku z rozsądkiem. Odwaga bez rozsądku może być szaleństwem, pijaństwem, głupotą, czem kto chce; nie jest tą wysoką cnotą, przed którą uchyla się czoła. Tak muszą sądzić i napastnicy, kwestjonują bowiem nietylko odwagę ale i rozsądek. Nikt nie poruczał mi w tej sprawie śledztwa i nie będę wdawał się w szczegóły. Nie jest zresztą istotą rzeczy, czy oficerowie mieli broń czy jej nie mieli, czy szabla jest czy nie jest bronią, czy zaszedł fakt wdarcia się siłą czy nie zaszedł. Istotą rzeczy jest nieopuszczenie przedsionka Sejmu na polecenie jego Marszałka.

Istotą rzeczy jest też nastrój, zatrute powietrze, którem w Polsce oddychamy oddawna. Gdyby w roku 1919, 20-ym, nawet 24-ym grono oficerów przyszło do Sejmu cześć oddać swojemu wodzowi, nie wzbudziłoby to niczyjego niepokoju ani zgorszenia. Ale coś przecie od tej pory się w kraju zdarzyło, coś słyszeliśmy aż nadto często. Nie chodzi tu o protokół ani akt oskarżenia; zbędnem jest cytować słowo za słowem teksty, których jest tak wiele. Niech starczy jeden.

Na komisji budżetowej senackiej dn. 28 lutego r. b. mówił Marszałek Piłsudski: „Obciąża się tą sytuacja jeszcze bardziej, gdy weźmę pod uwagę to, co jest honorem służby. Honor służby w wojsku tak ostro dowodzonem i indywidualnie dowodzonem prowadzi nieraz do konfliktów kończących się śmiercią. Być może, że jest to źle, ale tak jest. Honor służby nakazuje bowiem obronę przełożonego i dlatego jest tak ciężką prawda służby wojskowej. I wobec tego, że przełożonym jestem ja, nie mogę się zdobyć nigdy łatwo na wysyłanie kogokolwiek do Sejmu oprócz mnie samego. Zawsze się obawiam tych konfliktów wewnętrznych u moich podwładnych, którzy byliby postawieni w sytuacji możliwej dyskwalifikacji dla siebie jako oficerów. Nadto ciężką jest tu męka służby w tych warunkach, które dają niepowściągliwość języka i łatwość niepowściągliwych określeń u pp. posłów“.

A teraz jeżeli się weźmie pod uwagę istotną niepowściągliwość języków poselskich, a i to także, że nie są one mimo wszystko w Polsce najbardziej niepowściągliwe, jakże nisko zakwalifikować trzeba pomawianie o „nerwowość“ marszałka Sejmu, który chciał usunąć palące się świece z pokoju, w którym na podłodze leży proch rozsypany. I jak całkowicie pozbawionem jest znaczenia, czy oficerowie zjawili się samorzutnie, czy na dany im rozkaz.

Ale tym panom, którzy komentują w prorządowych organach wypadki czwartkowe, nic z tego nie jest widoczne, nic nie jest zrozumiałem. Natomiast wszyscy ujawniają niesłychaną odwagę, lokowaną zresztą w trzeciej osobie. Niesłychaną odwagę i niesłychaną filuterność. Jeden usiłuje wmówić w publiczność, że Sejm ma przywidzenia i z igły robi widły. Inni, pisujący w organach reprezentujących najbardziej spruchniałe warstwy społeczeństwa, zachłystują się wprost nienawiścią do obowiązującego prawa. Jakiś profesor, spokojnego ducha i niemrawych gestów, mniema, że najlepiej byłoby rozwiązać Sejm i nie zarządzać wyborów. Jeden tylko p. Mackiewicz, jak zwykle szczerszy od innych, ubolewa, że zamach się nie dokonał. Chwilami wszystko to przypomina scenę z byronowskiego Don Juana, w której leciwe odaliski haremowe w zdobytym przez Moskali Oczakowie mrą z trwogi, szykują się do słodkiego męczeństwa i wreszcie, kiedy nic się nie dzieje, piszczą: „kiedyż, u licha, zacznie się gwałcenie“.

O tem, że zaplątany węzeł nie jest do rozwiązania, nie wątpię już i mówię oddawna. Ktoś musi zniknąć z powierzchni życia polskiego, żeby nurt zaczął płynąć znowu falą spokojną. Jeżeli tym, kto ma zniszczeć, ma być Sejm, będę to uważał za katastrofę, ale katastrofę przemijającą.

Ale na miły Bóg, wolno chyba żądać, żeby Polsce oszczędzono scen, któreby ją degradowały do rzędu barbarzyńców.

Igłą czy widłami, to kapitalna i zasadnicza różnica. (Z „Tygodnia“).

Strona druga, t. j. większość sejmowa nie zdaje się na cuda, nie poddaje się wytworzonym poza nią możliwościom, lecz sama je stwarza: organizuje siłę, organizuje jedność, oświeca masy, przygotowuje sobie ich poparcie. To jej dotychczas doskonale się udaje i w tem zapewne szukać należy odpowiedzi na poniedziałkowe — nic.

—ooo—

To boli!

„Czas" aż w artykule wstępnym — zamiast pisać o święcie niepodległości — zajmuje się „niepoczytalnym" krokiem Witosa, który prowadzi swe stronnictwo do zguby przez utworzenie „wspólnego frontu chłopskiego". Nie jest to miejsce dla stronnictwa zamożnych chłopów w towarzystwie demagogicznego Wyzwolenia i biedoty ze Stronnictwa Chłopskiego; miejsce Piasta wedle „Czasu" jest w bloku rządowym jako jego włościańskie skrzydło.

Organ konserwatywny niepolitycznie robi z punktu widzenia swego stronnictwa, wabiąc Piasta do BB. Nie jest tych chłopów wprawdzie wielu; wiadomo, w jaki sposób wyrządzono im — jak „Czas" się wyraża — katastrofalną klęską przy wyborach w marcu 1928 roku, ale bądź co bądź 30 kilku chłopów z takim przywódcą jak Wincenty Witos, to byłaby silna przeciwwaga konserwatystom i ich interes — czego innego oni w BB nie mają — byłby narażony na uszczerbek, gdyby i chłopom trzeba było coś dać za wysługiwanie się sanacji.

„Czas" w niezwykle demagogiczny u niego sposób potępia opozycję i równocześnie próbuje jedną z jej części składowych przyciągnąć do siebie. Wedle „Czasu" socjaliści i narodowi demokraci demonstrują po kraju dość dyskretnie w zamkniętych lokalach, nie ryzykując rozpraw publicznych. Zarzut ten, o ile odnosi się do socjalistów, jest śmieszny. Socjaliści demonstrują publicznie i demonstrują na zebraniach w zamkniętych lokalach — w listopadzie urządzają pochody, ogłaszają z tych zgromadzeń sprawozdania i rezolucje. A co robi BB? Czy ona poza zgromadzeniami w zamkniętych lokalach, za zaproszeniami, pod osłoną policji, straży pożarnej i wynajętych „górali" występuje publicznie? Czy sprawozdania PAT z tych zgromadzeń nie wywołują salw śmiechu?

Z drugiej strony „Czas" argumentuje „przekonaniami" — kieszeniowemi. Siła Piasta leżała dotąd w odcięciu się od żywiołów wywrotowych i rewolucyjnych — jak na tem odcięciu się wyszedł, uczy historja ostatnich kilku lat. Bo skądże może być coś wspólnego między nasyconym ziemią chłopem z Piasta, a łaknącym jej chłopem z Wyzwolenia czy Stronnictwa Chłopskiego? — To wedle „Czasu" jest „odcięciem się" od wywrotu i rewolucji — ale to było ongiś, dziś właśnie „Czas" i jego kompania z sanacji zrewolucjonowała chłopów, zatarła różnice między sytymi a głodnymi, wszystkich wpędziła do jednego obozu, gdyż obrona demokracji jest równym interesem wszystkich chłopów.

Rozumiemy, że konserwatyści woleliby widzieć u swego boku prawdziwych chłopów, nie „Paradebauerów". Piast w sanacji, obłaskawienie silnego stronnictwa chłopskiego — to przecież jeszcze jedna asekuracja przeciw ruszeniu z miejsca reformy rolnej, której sanacja nie tyka, aby nie zrazić Radziwiłłów i Sapiehów!

Jest — powiedzmy delikatnie — szczytem naiwności mówić o „niesumiennej demagogji i zawiedzionych ambicjach" jako motorach wspólnego frontu chłopskiego. My i wszyscy nieuprzedzeni ludzie sądzą inaczej: najwyższą demagogję uprawiają właśnie konserwatyści, którzy wyrzekli się wszystkiego, co mieli w swej przeszłości, aby się dostać do żłobu rządowego i tu bronić swych klasowych interesów; zawiedzione ambicje są właśnie po stronie konserwatystów, gdyż mimo grubych spłat za honor należenia do sanacji nie z ich grona przecież dobiera się ministrów — nie pp. szlachta, ale tacy zwykli Bartle, Świtalscy, Prystory i t. d. są na zewnątrz przedstawicielami władzy i potęgi państwa, podczas gdy konserwatystom wolno „radzić" pod przewodnictwem „bandyty z pod Rogowa".

* * *

Zresztą co do roli Piasta i „Głos Narodu" jest tego samego co „Czas" zdania. Redaktor „Głosu Narodu" podpisujący się ax, sądzi że Piast „winien strzec się przed radykalizmem Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego". Pan ax jest w porządku: na czele tegoż numeru drukuje artykuł, zaklinając się, że ChD nie należy do „centrolewu", którego wogóle niema; na dalszych stronnicach „radzi" Piastowi aby nie zabrnął zbyt głęboko w radykalizmie. „Czas" i „Głos Narodu" z reguły się kłócą, ale gdy chodzi o „radykalizm" — jak te pisma go pojmują — znajdują się na wspólnej platformie.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

SENATOR DR. BOLESŁAW LIMANOWSKI

Polska i demokracja, czy też „sanacja"?

Nasza „sanacja" zbiorowa, mająca za wzór dla siebie rządy dyktatorskie Mussoliniego z jego bandą „czarnych koszul", głosi, że jest bezpartyjną i walczy przeciwko „partyjnictwu", co znaczy w rzeczywistości, że nie ma własnych przekonań, lecz zachowuje się tak, jak jej wskazuje z góry komenda dyktatora. Niektórzy wszakże z „sanatorów", zwłaszcza ci, co dawniej należeli do stronnictwa PPS, wstydząc się, jakoby im chodziło o tłuste posadki i obfite czerpanie z kasy publicznej z płaconych przez naród podatków, dorabiają swego rodzaju „ideologję", która ma usprawiedliwić ich zachowanie się.

Najważniejszą zasadniczą myślą tej ideologji jest, że wszystkie istniejące partje mają swe osobne cele, zaś ona — „sanacja", ma na celu Państwo i jego potrzeby, czyli, że naród ma być podporządkowany temu Państwu.

Widocznie, że ci publicyści „sanacyjni" nie znają dokładnie nawet publicystyki, jaka się odbywała w drugiej połowie zeszłego stulecia. Wówczas postawiono już pytanie, czy naród istnieje dla państwa, czy też państwo (tj. ustrój państwowy) powinno istnieć dla narodu, tj. dla jego dobra, potrzeb i korzyści. Dyskusja ta odbywała się ze szczególnem ożywieniem w Szwajcarji, gdzie kierował nią znakomity publicysta Teodor Curtis. Pytanie to zostało rozstrzygnięte na korzyść narodu, że on powinien być najważniejszym czynnikiem ustroju państwowego, gdyż ten istnieje dla jego potrzeb. I to doprowadziło do tego, że przedstawicielstwo narodu w parlamencie jako pośrednie, uznano za niedostateczne, a dla naprawienia jego, staje się koniecznością w pewych wypadkach odwoływanie się bezpośrednie do narodu przez referendum i prawo inicjatywy.

To roszczenie uczestnictwa narodu w rządach państwowych, włączono następnie do konstytucji wszystkich narodów, idących w kierunku postępowym.

„Sanacja" powiada, że służy interesom państwa. Jakiego państwa? Historja bowiem i socjologja uczą nas, że państwa nie pozostawały wciąż w swym pierwotnym ustroju, lecz odbywały ewolucję do coraz wyższych, doskonalszych form życia wspólnego. Monarchje samowładne, dyktatorskie przeistaczały się w konstytucyjne, parlamentarne z coraz większym udziałem ludności w rządach państwowych.

W dalszem następstwie monarchje przeistaczają się w republiki.

Najwyższą formę państwową wytworzyła dla siebie jeszcze przed wojną światową Szwajcarja, stając się republiką związkową samodzielnych narodów (głównie trzech narodów: francuskiego, niemieckiego i włoskiego) z uznaniem w zupełności ich praw narodowych, a w prawach obywatelskich dla całej ludności realizując w wysokim stopniu hasła Wielkiej Rewolucji, tj. Wolność, Równość i Braterstwo.

Nasi „sanatorzy" powiadają, że służą interesom państwa; to chyba własnego państwa! A takiem własnem państwem jest ustrój, który sam naród uchwalił w Konstytucji z Marca 1921 r., i na zachowanie którego złożyli przysięgę i Prezydent i wszyscy ministrowie dzisiejsi, a nie tych ustrojów, które narzucali naszemu rozdartemu narodowi najeźdźcy, zachowując go w niewolniczem dla siebie poddaństwie.

UWAGI

—o—

Kurjerkowy dowcipniś

Jakiś feljetonista „Kurjerka Ilustrowanego", używający, jak widać, pseudonimu Kep (co to za pisownia?), chce sobie ostrzyć zęby i na naszej partji. Opowiada tedy, że jakoby „bojówka socjalistyczna" obroniła Piastowców przed góralami importowanymi i — dodamy — ...importkowanymi, gdyż pono sporo było „ciarachów" w wypożyczonych, ciasnych kostjumach góralskich... Poczem zdumiewa się, że właśnie w dniu obchodu żałobnego dla uczczenia pamięci ofiar 6 listopada PPS swoją „bojówkę" do tego celu wydelegowała.

Zamiast fabrykować tę sensację o delegowaniu „bojówki" — niech ów kurjerkowy satyryk parsknie raczej śmiechem nad kurjerkowemi koziołkami, które w stosunku do Piasta właśnie były najucieszniejsze, a może... najobrzydliwsze.

Feljetonista tego pokroju nie może też zrozumieć, jak to się dzieje, iż marszałek Sejmu, Daszyński, za swoje męskie wystąpienie na gruncie sejmowym — odbierał gratulacje i podziękowania nawet od ludzi i stowarzyszeń, stojących na przeciwnym od socjalizmu biegunie. Nie pojmuje też, jak mógł te głosy regestrować „Robotnik"...

Z pismem, przyzwyczajonem do nieposiadania żadnej opinji, mającem ten rodzaj praktycznej białości, jaką odznaczają się konie, wprzęgane kolejno do karet ślubnych, lub karawanów dziecinnych (zmienia się tylko białe kokardy na pióropusze) trudno zapewne dyskutować na temat, że istnieć może opinja publiczna, która w pewnych momentach, w sprawach zasadniczych może wypowiedzieć się jednakowo, choć składają się na nią ludzie różnych przekonań.

—ooo—

Powoływanie się na Watykan

Notując głosy prasy zagranicznej o wypadkach sejmowych w Polsce, wspominaliśmy, iż dzienniki sanacyjne nie są w możności kolekcjonować słów uznania z zagranicy. Poprzestają głównie na powtarzaniu opinji innych pism sanacyjnych.

Otóż w „Czasie" znajdujemy depeszę PAT, wedle której organ papieski, „Osservatore Romano", oddawszy hołd cnotom wojskowym marszałka Piłsudskiego, dodaje o zjawieniu się oficerów w Sejmie:

> „Ma on (marszałek Piłsudski) za sobą przedewszystkiem wojsko, które wobec opozycji chciało wykazać przywiązanie do Wielkiego Wodza właśnie w Sejmie, gdzie prowadzi on walkę polityczną"...

Coprawda, przychylny głos papieskiego organu dostrzega w wizycie oficerskiej w Sejmie też pewne ostrze polityczne.

„Czas" o chłopach

„Czas", wiedząc, iż bolszewicy podzielili chłopów na kułaków i biedotę, uważa, iż temu podziałowi odpowiadają u nas ściśle: Piastowcy z jednej strony a Wyzwoleńcy i stronnictwo chłopskie z drugiej.

„Czas" nie pragnie „wspólnego frontu chłopskiego", choć byłby to objaw zlagodnienia „partyjnictwa" na wsi. Organ obszarniczy wyobraża to sobie inaczej. Chłop-kułak, jak go nazwali bolszewicy, ma oglądać się na dwór, bo inaczej zejdzie na manowce, ma trzymać się rządu silnej ręki — „Piast" powinien tworzyć „włościańskie skrzydło rządowego bloku", bo p. Sanojca, choćby mu przypiąć husarskie skrzydła nie wystarczy!

—ooo—

Niewiasty katolickie gorszycielkami

W tytule tym dajemy wyraz nie naszemu oburzeniu na te niewiasty. Naurągał im za „wielki nietakt" organ, zbliżony do kardynała Kakowskiego, klerykalna „Polska". Oto co tam czytamy:

> „Dnia 10 bm. Stowarzyszenie Kobiet Katolickich przy kościele Dzieciątka Jezus urządziło w sali Techników wielki wieczór artystyczny. Cel wieczoru — filantropijny.
>
> Zgromadziła się liczna i doborowa publiczność. Wieczór artystyczny w wykonaniu dobrych sił wypadłby zadowalająco, gdyby nie końcowe produkcje taneczne, które byłyby na miejscu raczej w „Morskiem Oku" lub w „Qui Pro Quo", **a nawet i w tych teatrzykach wywołałyby zastrzeżenia wśród poważnych widzów.**
>
> A cóż dopiero na koncercie urządzanym staraniem Stowarzyszenia Kobiet Katolickich..."

Ten sam numer „Polski" przytacza „surowe orędzie przeciw złym powieściom" kardynała Hayesa, arcybiskupa Nowego Jorku. Koniec tego artykuliku brzmi:

> Pisarze bardzo często nie mają poważniejszego, solidnego materjału, chwytają się więc rzeczy niezdrowych, byle tylko być czytanymi.

Bywa tak, bywa... Któż nie pamięta głośnego procesu tancerek z Morskiego Oka przeciw pobożnej powieściopisarce, która chciała poczytność swojej powieści wzmocnić pieprzykiem skandalu. A więc komu ufać, skoro katolickie damy organizują lub dają ze siebie gorszące widowiska?

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

SENATOR STANISŁAW POSNER

Pamięci Józefa Kwiatka

W dniu 10 listopada w całym kraju, gdzie tylko dymią kominy i warkoczą warsztaty, gdzie tylko żyją ludzie pracy w mieście i na wsi, wśród robotników i parobków wiejskich była obchodzona **„Wielka rocznica"**. Minęło dwadzieścia pięć lat od owej chwili, masy ludzi pomarły, niektórzy wrócili z wygnania i katorgi, narodziło się nowe pokolenie i ci wszyscy, tłum mnogi, wspominał, jak to pewnego dnia niewolnicy oświadczyli, strzelając z brauningów, że **chcą być wolni**, że nie chcą służyć tyranom w fabrykach i poza fabrykami, że nie chcą służyć w wojsku i bronić państwa, z którego ręki otrzymują tylko wyroki sądów wojennych, kije i szubienicę. Chwila ta oddawna była przygotowana, przygotowana nietylko przez tych, którzy pewnej niedzieli zebrali się na pl. Grzybowskim, ale przedewszystkiem przez satrapów i ich urzędników, przez gubernatorów i ochranników, przez kozaków i polskich, niestety, zdrajców. Satrapa przez lata całe spał spokojnie, miał przy sobie nietylko swoją **własną** siłę zbrojną, ale „opinję" klas posiadających, obszarników, fabrykantów, działających często pod wpływem strachu. Satrapa myślał, że naród cały jest, jak owi właściciele ziemscy i miejscy, którzy mu się przy każdej sposobności w pas kłaniali, modlili za niego po kościołach wszystkich wyznań. Historja uczy, zarówno starożytna, jak i nowożytna, że satrapa **najczęściej nie zdaje sobie sprawy z tego, co się koło niego dzieje**, usypia własną swoją czujność, dowierza pozorom i niepewnym opiekunom. Tymczasem w głębiach gotuje się odpowiedź dla złoczyńcy za wszystkie grzechy, za wszystkie krzywdy. W ciągu lat długich rząd carski brał ludzi do więzienia, potem ich sądził, potem skazywał na długie, długie lata katorgi i więzień. Nie było w Rosji więzienia, nie było katorgi w Syberji, w którejby nie cierpieli Polacy. Przed laty była to szlachta polska. Po 1863 r. miejsce szlachty, zdziesiątkowanej i zniszczonej materjalnie przez powstanie, **zajęli robotnicy**, zajęło drobne mieszczaństwo, zdeklasowane, **zajęła inteligencja**, kształcona i zorganizowana pod nowem hasłem **Socjalizmu**. W Uniwersytecie Warszawskim Socjalizm liczył olbrzymie mnóstwo wyznawców. Przechowała się tradycja, że w ostatniem dziesięcioleciu XIX stulecia kółka socjalistycznej młodzieży tworzyły zwartą masą trzystu osobników, to znaczy czwartą część młodzieży, uczącej się na Uniwersytecie Warszawskim. Z pośród tej młodzieży wychodzili nieraz bohaterowie, których dzieje opowiedział następnie w swoich i dziś jeszcze żyjących powieściach Stefan **Żeromski**. Dr. **Judym** nie był odosobnioną jednostką, był to typ spotykany w całym kraju na stanowisku młodego lekarza, młodego inżyniera, marzyciel, twórca, człowiek zupełnie nowoczesny, człowiek nie romantycznego frazesu, jeno czynu realnego, szedł do ruchu bez frazeologji i łzawych pieśni, wyznawca „materjalistycznego pojmowania dziejów", uważający, że zjawiska społeczne, związane są ze sobą łańcuchem żelaznych konieczności, że przyczyny rodzą skutki, i że nędza, głód, brud, brak oświaty i kultury, śmiertelność dzieci, wszystkie te okrutne zjawiska naszego współczesnego życia społecznego są dziełem okrutnych a fatalnych przyczyn, które stwarzają dzisiejszy układ stosunków społecznych, jako dzieła wyzysku, wobec których oddzielny człowiek jest bezsilny, **ale którym mogą dać radę zbiorowe w ograniczeniu narodowem, a najpewniej międzynarodowe wysiłki mas ludowych**, uzbrojonych w **świadomość** tego, co je otacza i co je w skraj nędzy i opuszczenia pogrąża. Dr. **Judym**, tak myśląc, jest bardzo daleki od wschodniego fatalizmu, świadomość słabej siły człowieka wobec groźnych sił, z któremi walkę podejmować musi, nie każe Judymowi popadać w rezygnację, przeciwnie, **Judym** protestuje czynnie przeciwko temu, co jest krzywdą, albo skutkiem krzywdy. **Judym** organizuje wszystkie siły koło niego żyjące, często wściekłe, oburzone, niekiedy już nawet powalone i zrezygnowane. Judym organizuje wszystkich, do każdej grupy społecznej — męskiej, czy kobiecej — zbliża się ze słowem apostoła, ale nie z rodu tych apostołów, którzy zrezygnowani ginęli w pustyni w pierwszych wiekach Chrześcijaństwa, oddając swoje głowy szlachetne ptakom na pożarcie. **Judym** chce czynu, i czyn ten zdobywa kosztem niemałych poświęceń, poznaje więzienie, prześladowanie policji, zesłanie, nowy powrót do pracy.

Powiedzieliśmy przed chwilą, że **Judym** to jest pojęcie zbiorowe, nosi najróżnorodniejsze nazwiska, w pewnej chwili, a **tą chwilą jest dzień 10 listopada**, nazywał się — **Józef Kwiatek**. W pewnym momencie filozofja czynu **Józefa Kwiatka** każe mu tworzyć przeciwko caratowi bojówkę, i bojówka ta złożyła dowód swojej gotowości bojowej, swojej ofiarności, swojej bezinteresowności 13 listopada 1904 r. w Warszawie na pl. Grzybowskim. Tego dnia **Judym**, czyli w danym wypadku **Tadeusz (Józef Kwiatek)** wykazał całą swoją siłę, całą potęgę woli swojej, wyszkolonej i przygotowanej w wieloletniej walce z caratem; już jako student skazany po raz pierwszy tytułem kary został wcielony do wojska i zesłany do batalionu dyscyplinarnego w Chersoniu. Skazany na poniżenia bez granic, przedmiot drwin, ze strony oficerów i żołnierzy, mężnie przebył lata kary i, wróciwszy do kraju, oddał siły swoje Partji. Znakomity mówca, pisarz pierwszej klasy, obdarzony ponadto wielkim temperamentem bojowym, podjął walkę, której epizodem była krwawa demonstracja na placu Grzybowskim. Mając do pomocy na prędce zorganizowaną w liczbie 60 osób bojówkę, (należał do niej obecny poseł Dobrowolski, a także niezapomniany **Okrzeja**), ogłosił w począt-głębokiego nie możemy czytać wzruszenia. Odezwa ta protestowała przeciwko poborowi wojskowa ta protestowała przeciwko poborowi wojskowemu dla ratowania wojsk rosyjskich, zdziesiątkowanych przez Japończyków. O 11-ej rano w niedzielę masy robotnicze zalały pl. Grzybowski, ale i władze rosyjskie zalały je ze swojej strony żołnierzami, policją i szpiegami. W tych warunkach jasnem było, że demonstracja będzie krwawa, i że na placu pozostanie niejeden z manifestantów. Nie będziemy tutaj opisywali przebiegu całej demonstracji i wszystkich innych, które się tegoż dnia odbyły w innych dzielnicach miasta (na ul. Wielkiej, na pl. Trzech Krzyży, na Nalewkach i Nowym Świecie). Uczynił to w dobrej i pożytecznej nad wszelki wyraz broszurze tow. **W. Kielecki**, w broszurze p. t. **„W dwudziestą piątą rocznicę"** (Warszawa 1929 r., Księgarnia Robotnicza, z portretem Józefa Kwiatka). Krwawa demonstracja pochłonęła, według obliczeń **Kieleckiego**, około 100 ofiar zabitych, zdziesiątkowała młodzież uniwersytecką, pracującą pod sztandarem PPS, ale tym stratom, których tu bliżej wyliczać nie będziemy, przeciwstawić należy **zyski**, które ze stanowiska rewolucyjnego były **istotnemi zwycięstwami**. Masa robotnicza niezorganizowana drgnęła pod wpływem wystrzałów, któremi wojsko carskie częstowało tych, co nie chcieli iść na wojnę przeciwko dalekim Japończykom. Robotnicy uświadomieni, którzy znaleźli się na pl. Grzybowskim utwierdzili się w przeświadczeniu, że, **„aby wolnym być — trzeba się bić do ostatniego tchnienia"**. Drgnęła prowincja, drgnęła też z przerażenia i burżuazja, odczuła, że w tej manifestacji zbrojnej znajdują dla siebie wyraz siły, budzącego się z letargu olbrzyma. Walka na pl. Grzybowskim zerwała ostatnie ślady iluzji, które uczyły, że robotnik może iść ręka w rękę z fabrykantem Łodzi i Dąbrowy, wystrzały te przerzuciły i robotnika i fabrykanta ku biegunom, oddzielając jednych od drugich przepaściami, których już następnie żadne próby nie mogły przysłonić i które otworzyły kraj dla nieprzeliczonych strajków i dla przerażająco okrutnych lokautów. Robotnik stanął w szeregach rewolucji, i zrozumiał, że w rewolucji tej sojusznikami jego są nie bogacze łódzcy, ale robotnicy innych narodów: robotnicy Ukrainy, Rosji, Kaukazu, Syberji; robotnik zrozumiał, że jego praca rewolucyjna nie kończy się na walce z caratem, na mordowaniu policjantów, na organizowaniu zamachów na generał-gubernatorów, ale **że musi zdobyć dla siebie Ojczyznę, polską Ojczyznę**, taką samą, jaką posiada niemiecki, francuski i angielski robotnik, świadomy i zorganizowany.

W odmęcie walki rewolucyjnej, która rozgorzała w następnych latach i uczyniła z b. Królestwa Polskiego pobojowisko, na którem nie liczono już nawet ofiar i męczenników, tyle ich było! robotnik walczył nietylko o 8-mio godzinny dzień roboczy, lepszą płacę, lepsze warunki pracy, ale walczył o **niepodległość Polski**, której tchórzliwa, bezsilna burżuazja już zdobywać nie miała nawet odwagi, wolała schronić się bez reszty pod sztandarami zaborcy. Te sztandary już nietylko japońskie poznały kule, podziurawiły je w dniu 13 listopada i **polskie** kule, padające z polskich brauningów na pl. Grzybowskim. **Józefa Kwiatka** chwyciła policja zaborców jeszcze tegoż wieczora 13 listopada i poprowadziła na pl. Teatralny przed oblicze głównego moskiewskiego ochrannika. Potem zaczęły się długie miesiące ochrany i więzienia, zakończone procesem przed sądem wojennym. Za kaucją puszczono na wolność **Józefa Kwiatka**. W Krakowie znalazł przytułek i wnet z pociągu niemal stanął do pracy w organizacji krakowskiej. Wnet zdobył uznanie i uwielbienie, jako mówca znakomity, głęboko wykształcony i uczuciowy, u robotników krakowskich na całej olbrzymiej przestrzeni organizacji Małopolski.

Latem 1909 r. dowiedział się z ust znakomitego specjalisty, że jest nieuleczalnie chory na gruźlicę krtani i że mało jest szans, aby wyzdrowiał, a już napewno nie będzie mógł być czynnym członkiem organizacji. Przyjaciele przekonali Józefa **Kwiatka**, że musi się leczyć i że ten proces leczenia nic nie ma wspólnego z prognozą, postawioną przez lekarza. Po długiej walce **„Tadeusz"** posłuchał i wyjechał do Meranu. Żegnaliśmy go na dworcu krakowskim zimą 1910 r., rozstanie to było poprostu tragiczne, i każdy z nas odczuwał, że **„Tadeusz"** nie wierzy, że jeszcze między nas wróci. Wyjechał do Meranu. Po kilku tygodniach pokryjomu wrócił do Krakowa, stanął w hotelu „Pod Różą" i tam życie sobie odebrał. **„Tak żyć nie mogę, nie mogę być ciężarem, pójdę drogą bojowca, któremu broń z umierającej wypada dłoni"**. Była to najcięższa i najpiękniejsza ofiara manifestacji zbrojnej listopada i dlatego artykuł ten byłby niezupełny, gdybyśmy o tragicznym końcu Józefa **Kwiatka** już w tem miejscu nie wspomnieli. Spoczywa on w Krakowie, pod kamieniem, który mu dźwignęła młodzież. Byłbym szczęśliwy, **gdyby TUR nie zapominał o tej mogile**. Spoczęły pod nią śmiertelne szczątki **jednej z najpiękniejszych postaci rewolucji naszej** z ostatniego dziesięciolecia XIX wieku. W jego pięknej świadomości wiązały się bez reszty i bez zastrzeżeń pojęcia **Ojczyzny**, którą trzeba budować, i **Socjalizmu**, który trzeba stworzyć. Był nietylko wielkim mówcą, ale i myślicielem, był wielkim znawcą historji polskiej XIX wieku, był nietylko żołnierzem rewolucji, ale i jej historykiem. Gdyby był dożył lat późniejszych, byłby, jak **Mochnacki**, spisał jej dzieje, albowiem **był** literatem pierwszorzędnym, na najlepszych wykształconym wzorach dziejopisarzem. Był też człowiekiem przedziwnej czystości charakteru i obyczajów i takim powinien pozostać w pamięci całego szeregu pokoleń polskiego Socjalizmu. Jest też symbolem początków walki rewolucyjnej w Królestwie w pierwszych latach XX stulecia.

Sprawy partyjne

CKW

Posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS odbędzie się **we czwartek 14 bm. o godzinie 4 popołudniu w lokalu ZPPS w Sejmie.**

ZPPS

Posiedzenie plenarne ZPPS odbędzie się **we wtorek 19 bm.** o godzinie 4 popołudniu w lokalu własnym w Sejmie.

POSEŁ KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

Armja

Widzimy od dłuższego czasu systematyczne, aczkolwiek dotychczas nieudolne, niezgrabne, próby siania rozdźwięków pomiędzy armją, zwłaszcza pomiędzy korpusem oficerskim — a ludem, przedewszystkiem jego przedstawicielami w Sejmie.

Wszystko, dosłownie wszystko, co tylko się da, „sanacja" stara się przedstawić w tym duchu; oto dzieje się „obraza" — dla armji wogóle, dla oficerów w szczególności. Sejm jest przedstawiany jako zbiorowisko ludzi, przemyśliwających nad tem, jak mają najskuteczniej obrażać oficerów. Zwłaszcza PPS jest przedstawiana jako stronnictwo, nienawidzące wojska i oficerów?

Komu to jest potrzebne? Poco to się robi? Jakie plany za tem się czają?

Rzecz to jasna — niestety, warunki cenzuralne nie pozwalają o tem dokładnie pisać. W każdym razie chodzi o to, aby w razie „rozgrywki" mieć oficerów po swej stronie, o to, aby w wojsku zasiać ducha nienawiści.

Gdy Sejm ubiegłej zimy rozpatrywał budżet ministerjum spraw wojskowych, nikt z ministerjum na komisję budżetową nie przyszedł. Jako przyczynę podano: na komisji „obraża się oficerów". Kiedy? kto? jak? Nie wiadomo. Rzeczywistość zaprzecza temu. Albowiem gdy przy budżecie poprzednim wicemin. gen. **Konarzewski** wraz z pomocnikami współpracował z komisją, współpraca szła bardzo gładko i spokojnie. Generałowi **Konarzewskiemu** udało się przekonać komisję w całym szeregu pozycyj. O jakiejś „obrazie" nikt nie śnił.

A więc blaga. Takich blag produkuje się bez liku w ostatnich tygodniach — wiadomo dlaczego.

Gdy w **„Robotniku"** ukazuje się pacyfistyczny wiersz **Tuwima**, poety zbliżonego raczej do kół „sanacyjnych", interpretuje się go złośliwie i tendencyjnie jako niemal „zdrajcę stanu".

Gdy marszałek Sejmu 31 października przez swych urzędników zwraca uwagę uzbrojonym oficerom że nie mają prawa przebywać na terenie Sejmu, prasa „sanacyjna" natychmiast drze się, że „obrażano" oficerów. Kto obrażał? Marszałek Sejmu! Gdzie obraził? Na terenie Sejmu. Sejm, Sejm... Sejm więc zajmuje się obrażaniem armji.

Blaga, naturalnie! Ale **intryga** idzie dalej.

Bierzemy półurzędówkę **„Polskę Zbrojną"**. Tam ktoś opisuje czwartkowy dzień (31 października) na galerji sejmowej. Pisze: „Cekawiści (PPS) niewinni jak same archanioły, co to niby **browniga** nigdy w ręku... Obwiepolacy poprawiali w kieszeniach **jakieś twarde czarne przedmioty**" itd. Mniejsza o to, jak zapieniony autor dojrzał w „kieszeniach" „czarne" przedmioty. Ale co to znaczy wszystko? Chodzi o **wywołanie** nastroju, że na galerji szykowano się do strzałów... Do kogo? Do oficerów? Ale nikt **nie wiedział**, że się zjawią. Więc do kogo? Do ministrów, do ministra spraw wojskowych? Ale nikt nie wiedział, że przybędzie.

Czy dla tych insynuacyj utrzymuje **państwo półurzędówkę?** Czy poto ona istnieje, aby istniejący według konstytucji Sejm nazywać „aktorzycą" w „barchanowych majtkach", „rechotem żaby i jaszczura", „hołotą i tchórzami"?

„Robota" więc wre. Nie zatrzymuje się przed niczem. Kopie się przepaść między armją a społeczeństwem. Wciąga się armję do polityki partyjnej — w stopniu, jakiego jeszcze nie było. Tymczasem „sanacja" zaczęła swoją karjerę właśnie od ostrzeżeń przeciw polityce w armji; pamiętamy znane uroczyste ostrzeganie b. prezydenta **Wojciechowskiego.**

Jakie mogą być **rezultaty?**

Partja nasza jest **partją proletarjatu** i stoi na stanowisku **państwowem**; sądzi, że państwo zyskuje na tem, jeśli opiera się właśnie na szerokich masach ludu. Stając na stanowisku państwowem, niepodległościowem, nie możemy armji nienawidzieć. W interesach proletarjatu i państwa reprezentujemy **kierunek pokojowy w polityce zagranicznej**; jesteśmy za polityką pokoju, arbitrażu, protokułu genewskiego, równoległego rozbrojenia. Jesteśmy w pełni świadomi trudnego międzynarodowego położenia Polski: **Nie po to Partja pierwsza podniosła sztandar niepodległości, by obecnie tę niepodległość roztrwonić!** Dość wskazać, że właśnie nasz, socjalistyczny **poseł**, i tylko on jedyny, nieodżałowanej pamięci tow. **Napiórkowski** zginął w szeregach armji w walkach z bolszewikami, jako oficer polski.

Wszystkie więc „sanacyjne" intrygi są bujdą. Ale bujdą niezmiernie **szkodliwą.**

Siła państwa nie jest tylko siłą **stałego wojska**, **zawodowych** oficerów. Mobilizacja wciela do szeregów **lud**. Od jego nastroju, wiary w państwo zależy bardzo dużo, jeśli nie wszystko. Nie możemy tej myśli szczegółowo rozwijać, ale **mądry** (i uczciwy) w lot zrozumie.

Kopać przepaść — w młodem państwie — nietrudno; kto ją będzie zasypywał? Kopać przepaść w młodem państwie, jest łatwo; ale do czego to może doprowadzić w momencie decydującym? Jakież może być większe „partyjnictwo", **jak ze względów partyjnych zarzynać tępym nożem** chwilowych interesów partyjnych najbardziej **zasadniczy** interes państwa?

I jeszcze jedno. Polski lud jest biedny. Znane jest np. rozpaczliwe obecne położenie chłopa. Będąc w tej ciężkiej sytuacji, chłop i robotnik ugina się pod ciężarem olbrzymiego 3-miljardowego budżetu. Znosi go dla państwa. I wie, **że z tych 3 miljardów ogromna część, to wydatki wojskowe.** Według preliminarza na rok 1930—31 na 2'9 miljarda **wszystkich wydatków przypada 837 miljonów na ministerjum spraw wojskowych. Ta cyfra** jednak nie daje nam należytego pojęcia o wszystkich ciężarach.

Pamiętajmy, **że jednocześnie ministerjum pracy stanowiło tylko 2% w budżecie, a ministerjum reform rolnych 4%** (wciąż w r. 1927-8).

Lud o tem dobrze wie. I dobrze czuje ten **ogromny ciężar.**

W obecnej chwili ten lud przeżywa, jak powszechnie wiadomo, sytuację **krytyczną**. Lud wiejski małorolny, nie może wyżyć. A podatki są ściągane twardo, bezwzględnie.

Teraz zastanówmy się — **w czyim interesie** może być kopanie przepaści? W czyim interesie jest skierowanie uwagi ludu na oficerów i robienie z nich czynnika, występującego przeciwko Sejmowi, przeciwko przedstawicielstwu i prawom tego ludu?

Czy to nie jasne? Czy nie jasne, kto zaciera na ten widok ręce? Czy nie wymowne, że komuniści wzywają swych zwolenników, aby w żadnym wypadku nie brali udziału w obronie demokracji? Więcej liczą na skutki dyktatury.

„Sanacja" jest izolowana w społeczeństwie. „Sanacja" czuje się osamotnioną. Lud się od niej odsunął. Lud z napięciem oczekuje — **co będzie.** W tem osamotnieniu „Sanacja" opiera się **przedewszystkiem** na aparacie administracyjnym. W tem osamotnieniu — aby nie zmieniać „systemu politycznego" — oficerów stara się podżegać przeciwko demokracji i Sejmowi. Ślepo, gorączkowo, bez opamiętania, dla **partyjnych** celów swoich (raczej dla kliki) kopie się przepaść, stara się oficerów nastroić przeciwko ludowi i jego przedstawicielom. W tej właśnie ciężkiej dla ludu chwili.

Czy jest to w interesie armji? Czy leży to w interesie państwa?

Wiadomości polityczne

WOLDEMARAS CHCE OSIĄŚĆ W POLSCE?

Konflikt między obecnym rządem a b. dyktatorem Woldemarasem w ostatnich dniach zaostrzył się znacznie. Minister spraw wewnętrznych Mustejkis oświadczył Woldemarasowi, że jeżeli nie jest dostateczna dla niego obecna ochrona osobista na Litwie, może szukać schronienia w innym kraju. Według krążących pogłosek **Woldemaras zamierza wszcząć starania u rządu polskiego o wizę i zamierza zamieszkać stale u swego brata Franciszka w powiecie święciańskim.**

W POLITYCE ZAGRANICZNEJ LITWY NIE BĘDZIE ZMIAN

W kołach politycznych litewskich omawiane jest objęcie stanowiska ministra spraw zagranicznych przez Zauniusa. Zdaniem tych kół polityka Zauniusa będzie szła **po linji polityki Woldemarasa.** Według wynurzeń niektórych wyższych urzędników Zaunius jest zwolennikiem **dalszego prowadzenia polityki odosobnienia** (to znaczy odsunięcia się od Polski), chociaż nawet w sferach „tautininków" prowadzona jest dyskusja **nad możliwością i celowością nawiązania stosunków handlowych z Polską,** natomiast spraw konsularnych sfery polityczne nie poruszają.

ZMIANY W RZĄDZIE NIEMIECKIM

Na wniosek kanclerza Mullera prezydent Hindenburg mianował ministrem spraw zagranicznych dra Curtiusa, zwalniając go jednocześnie z urzędu ministra gospodarki. W miejsce dra Curtiusa ministrem gospodarki Rzeszy mianowany został prof. uniwersytetu w Kolonji dr. Moldenhauer. — Obaj ministrowie należą do niemieckiej partji ludowej.

DRUGA KONFERENCJA HASKA: SPÓR O SIEDZIBĘ BANKU REPARACYJNEGO

Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph" donosi, iż rząd belgijski na drugiej konferencji haskiej będzie się domagał ustalenia siedziby Banku reparacyjnego w Brukseli. W kołach politycznych angielskich panuje jednak przekonanie, iż decyzja co do siedziby Banku w Szwajcarji będzie utrzymana. Druga konferencja haska objęłaby zasadniczo trzy etapy prac: pierwszy etap stanowiłby zapoznanie się ze stanem realizacji kwestji i postanowień, które są już wykonane; drugi etap prac objąłby sformułowanie i przyjęcie propozycyj i wniosków siedmiu komisyj; trzeci etap poświęcony byłby wyłącznie kwestjom prawnym. Konferencja prawników obradowałaby w Hadze względnie w Brukseli i miałaby za zadanie wypełnienie wszelkich luk, jakie pozostały w całokształcie postanowień siedmiu komisyj.

WALKA O PREZYDENTURĘ W MEKSYKU

W Meksyku pomiędzy stronnictwami dwóch kandydatów na prezydenta wynikły krwawe starcia, w których trzy osoby zostały zabite, a dwanaście rannych. Rozruchy wybuchły w czasie demonstracji, którą urządzili zwolennicy Jose Dąmcocelosa, którzy podpalili główną kwaterę swych przeciwników, należącą do senatora Rubro. Policja dopiero przy użyciu broni demonstrantów rozpędziła. Oczekują dalszych rozruchów w związku ze zbliżeniem się terminu wyboru prezydenta, wyznaczonego na dzień 17 listopada br.

Charakterystyczna korespondencja

DO PANA L... P... W WILNIE

Marszałek Daszyński wystosował następujące pismo do pana L... P... w Wilnie:

Pisze Pan w swoim liście:

„Marszałek Józef Piłsudski, jako Wódz narodu, walczy z upiorami... (dawniej „familje", dziś partje)... i uważa to za swój święty obowiązek. **I niech Mu Bóg dopomoże, aby raz jeszcze zwyciężył, chociażby sto tysięcy miał trupem położyć".**

Abyś pan zrozumiał, co to znaczy „sto tysięcy" trupów, proszę; żeby Pan siebie jednego na zabicie przeznaczył. Albo kogoś z pańskich kochanych ludzi...

I Bóg ma jeszcze w tym mordzie dopomagać!...

Ignacy Daszyński.

OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY PPS KRAKÓW-MIASTO

Na podstawie art. 29 Statutu Partyjnego zwołujemy na niedzielę 17 listopada 1929 r. godz. 9 rano do sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro

Doroczną Konferencję okręgową PPS Okręgu Kraków-miasto

z porządkiem dziennym:

1) **Zagajenie.**
2) **Sprawozdania:** a) z działalności OKR i wszystkich instytucyj partyjnych, b) skarbnika, c) wniosek Komisji Rewizyjnej.
3) **Wybory:** a) OKR, b) komisji rewizyjnej, c) sądu partyjnego, d) komitetu wydawniczego.
4) **Referat o sytuacji politycznej delegata CKW.**
5) Wolne wnioski.

Przedmiotem dyskusji i uchwały mogą być wolne wnioski zgłaszane najpóźniej na **3 dni przed konferencją okręgową na piśmie** na ręce sekretarza OKR. Inne wnioski w razie uzyskania poparcia większości członków Konferencji, zostaną odesłane do OKR do rozpatrzenia i przedstawienia najbliższej konferencji okręgowej.

Za OKR PPS:

W. Wohnout, sekretarz. **Poseł M. Mastek,** przewodniczący.

†

ZE SKRZYŃSKICH
WANDA KLEMENSIEWICZOWA
Wdowa po weteranie powstania 1863 roku,
przeżywszy lat 79, po krótkiej a ciężkiej chorobie, zasnęła w Panu dnia 10 listopada 1929 roku.
Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego na cmentarzu rakowickim na miejsce wiecznego spoczynku odbyło się we wtorek dnia 12-go listopada 1929 r. o godz. 2 po południu.
Nabożeństwo żałobne
odprawione zostanie we środę dnia 13 listopada 1929 r. o godzinie 9 przed południem w kościele św. Marka w Krakowie.

W rocznicę 6 listopada

NA CMENTARZU ŻYDOWSKIM

Celem uczczenia pamięci poległego 6 listopada tow. Pejsacha Leimana zebrało się w niedzielę 10 bm. o godzinie 3 popołudniu na cmentarzu żydowskim około pięćset robotników ze sztandarami: „Bundu“ i „Cukunftu“. Odpowiednie przemówienie wygłosił tow. S. Fischgrund, poczem po odśpiewaniu przysięgi bundowskiej manifestację zakończono.

* * *

OŚWIĘCIM. Z okazji 25 rocznicy zbrojnej manifestacji PPS na Grzybowie odbyła się w niedzielę 10 bm. akademja, urządzona przez TUR w lokalu Związku Zawodowego Kolejarzy. Chór młodych TUR-owców odśpiewał okolicznościową pieśń rewolucyjną. Prelekcję o znaczeniu walk niepodległościowych rozpoczętych przed 25 laty przez P. P. S. i o zbrojnej manifestacji na Grzybowie wygłosił delegat rady wojewódzkiej, tow. M. Węglowski z Krakowa. Po prelekcji i odśpiewaniu przez wszystkich pieśni „Czerwony Sztandar“ i hymnu TUR-owego w podniosłym nastroju akademję zakończono.

Z dnia

„KURJEREK“ MUSI FAŁSZOWAĆ PRAWDĘ

O niedzielnych wyborach gminnych w Austrji pisze „Kurjerek“ pod tytułem: „Kurczenie się wpływów socjalistycznych w Austrji“. Na czem polega to „kurczenie“ się? Na tem, że — jak „Kurjerek“ pisze — przyrost mandatów socjalistycznych „wynosi 481“. Jeżeli to się nazywa kurczeniem się, to chętnie przyjęlibyśmy taką „klęskę“ choćby u siebie. Trzeba pamiętać, że wybory odbywały się w samej Austrji dolnej i to w gminach średnich i małych; w wielkich miastach (Wiedeń, Wiener Neustadt, St. Pölten, Waidhofen) wyborów nie było. Jeżeli więc socjaliści w gminach przeważnie wiejskich zdobyli nowych 481 mandatów, to jest to chyba znaczne zwycięstwo — tak zresztą zakwalifikowała je półurzędowa AW. „Kurjerek“ jednak w swej ślepej nienawiści do socjalistów potrafi najoczywistszą prawdę sfałszować.

Zakaz zgromadzenia

(Korespondencja własna „Naprzodu“)

Sambor, 11 listopada.

Na niedzielę dnia 10 listopada br. zwołał Komitet miejscowy PPS wespół z ZZK wiec do sali kina z porządkiem dziennym **„Obecna sytuacja polityczno-gospodarcza w Polsce“ i „25-lecie początku zbrojnej walki z caratem“.** Przedtem odbyliśmy kilka zebrań poufnych, na których omawiano ostatnie wypadki na terenie Sejmu. Zainteresowanie niedzielnym wiecem było ogromne, o czem świadczą masy obywateli, które w dniu tym ściągały pod salę kina. W ostatniej atoli chwili Starostwo **zakazało odbycia tego zgromadzenia z powodu** — jak twierdziła rezolucja — **odbywającego się równocześnie święta narodowego.** Jakgdyby omawianie walki zbrojnej z caratem lub obrony demokracji w Polsce w czemkolwiek „obrażały“ to święto. Natychmiast odbyło się samorzutnie w lokalu TUR **zebranie poufne**, na które zeszła się wszystka brać robocza. Niestety z powodu szczupłości sali znaczna część musiała odejść. Zebranie to zagaił tow. Stompe, piętnując stosowany wobec mas pracujących system teroru, poczem tow. dr. Schor nakreślił historję walk zbrojnych o Niepodległość Państwa Polskiego i rolę zaszczytną, jaką w tych walkach odegrała PPS, a gdy przeszedł do omówienia obecnych stosunków **wkroczył na salę komendant policji z agentem i znów bez żadnego powodu zabronił dalszego odbywania zebrania.** Wobec tego prelegent stwierdziwszy zaszłą przemoc zamknął zebranie okrzykiem **„Niech żyje Marszałek Daszyński“**, który zebrani podjęli **z entuzjazmem.** Wychodzących ze sali przyjęła w swe objęcia troskliwa policja skonsygnowana w liczbie około 20, która dopiero na dworze rewidowała, czy każdy z uczestników ma zaproszenie.

Po konfiskatach prasy — zakazy zgromadzeń. Zapewniamy, że skutek będzie wręcz odmienny, aniżeli się kto spodziewa. Do walki dawno jesteśmy zahartowani, a zwycięsko z niej wyjść musimy my, bo naszą jest przyszłość.

Przegląd gospodarczy

—o—

WPŁYW PREMJOWANIA WYWOZU ZBOŻA NA UKŁADY POLSKO-NIEMIECKIE

Berlin, 12 listopada (PAT). Socjalistyczny „Vorwarts“ zwraca uwagę, że już sama zapowiedź wydania w Polsce rozporządzenia, wprowadzającego premje wywozowe na zboże, wywołała **niesłychane oburzenie** w niemieckich kołach rolniczych, **zwłaszcza wśród wielkich agrarjuszy.** Jednakże agrarjusze niemieccy — oświadcza dziennik — **nie mają żadnego powodu do oburzania się,** ponieważ sami w swoim czasie postarali się o wprowadzenie kwitów wywozowych w Niemczech, chcąc w ten sposób utrzymywać wysokie ceny na zboże, **nie mogą zatem brać za złe agrarjuszom polskim,** jeżeli ci robią tosamo. Zresztą rolnicy niemieccy nie bronili się zupełnie przeciwko akcji rządu amerykańskiego, zmierzającej do podwyższenia cen zboża na rynkach świata. — „Vorwarts“ podkreśla konieczność planowego wpływania na kształtowanie się niemieckich cen zboża, wyrażając nadzieję, że po utworzeniu komisarjatu rządowego w towarzystwie handlu zbożem, możliwą się stanie współpraca **z nowopowstałym syndykatem eksportowym w Polsce,** przez co można będzie zapobiec niebezpieczeństwu grożącemu Niemcom ze strony polskiej.

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: mleko zbierane 1 litr 30—35 gr., mleko niezbier. 1 litr 40—45 gr., śmietanka słodka 1 litr 60—65 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'80—2'40 zł., masło zwycz. 1 kg. 5'60—5'80 zł., ser krowi 1 kg. 1'20—1'30 zł., jaja kopa 14—14'50 zł., jaja szt. 24—25 gr., kura szt. 4—8 zł., kurczęta para 4—8 zł., gęś żywa szt. 10—12 zł., gęś bita szt. 7—10 zł., kaczka żywa szt. 4—6 zł., kaczka bita szt. 3—5 zł., indyczka szt. 12—14 zł., indyk szt. 15—17 zł., zając szt. 8—9 zł., zając bez skórki szt. 6—7 zł., jabłka krajowe kompot. 1 kg. 0'80—1'20 zł., jabłka stołowe 1 kg. 1'40—2 zł., gruszki kraj. kompot. 1 kg. 1'40—1'80 zł., gruszki deserowe 1 kg. 2—3 z., ziemniaki 100 kg. 6—7 zł., buraki 1 kg. 12—15 gr., cebula 1 kg. 25—35 gr., włoszczyzna 1 kg. 25—30 groszy.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 13 listopada.

O KOMUNIZM

Wywiadowcy policyjni patrolując dnia 27 maja br. koło godz. 9 wieczór nad Wisłą, zauważyli na ul. Smoczej znanych im komunistów Grünspana, Henę Tennenbaum i Maksa Bernkopfa żywo rozmawiających, a w odległości kilkunastu kroków od nich, jakiegoś czwartego osobnika, który zdawał się stać na straży i baczyć, czy nie nadchodzi ktoś niepożądany. Jeden z wywiadowców przystąpił do aresztowania Grünspana, Tennenbaumówny i Bernkopfa, zaś drugi wywiadowca skierował się w stronę owego czwartego osobnika, który jednak zbiegł. W posiadaniu Bernkopfa znaleziono rękopisy wydawnictw komunistycznych, propagujących idee rewolucyjno-wywrotowe w państwie. Dnia 2 maja znalazła Maria Wołek w kamienicy pod l. 8 przy ul. Bożego Ciała pakunek z 500 odezwami komunistycznemi, ukrytemi za paczką węgli w klatce schodowej. Odezwy te złożyła Wolkówna w urzędzie policyjnym, gdzie na podstawie badań daktyloskopijnych stwierdzono, że porzucił je Grünspan. Policja śledząc za zbiegłym osobnikiem, aresztowała go w czerwcu br. Jak się okazało, jest to Abraham Morgenstern, w którego mieszkaniu znaleziono bardzo obciążający materjał w postaci masy wydawnictw i ulotek komunistycznych, przeznaczonych do referatów i wykładów. Dalsze wywiady policyjne doprowadziły do ujęcia Henryki Weinsteinównej i Moszka Leiby Grossmanna. Wczoraj rozpoczęła się przed Trybunałem sądów przysięgłych w Krakowie rozprawa przeciw wymienionym sześciu agitatorom komunistycznym, oskarżonym o zbrodnię zdrady głównej. Rozprawa rozpisana jest na cztery dni. Trybunałowi przewodniczy sso. Pilarski, wotują sso. Pelczar i sso. Buratowski, oskarża prok. dr. Hubl. Bronią adwokaci: dr. Bross, dr. I. Aleksandrowicz, dr. Hirsch i dr. Weinberger.

SKŁADKI

NA TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI zamiast kwiatów na trumnę śp. Wandy Klemensiewiczowej składają M. Jastrzębscy 20 zł.

KRONIKA

—o—

Kraków, 12 listopada.

Piąty „czwartek“ TUR

25-LECIE ZBROJNEJ WALKI PPS Z CARATEM

We czwartek dnia 14 bm. TUR urządza uroczysty wieczór ku czci 25-lecia zbrojnej walki PPS z caratem. Na program tego wieczoru złożą się **produkcje koncertowe orkiestry Org. Mł. TUR, deklamacja tow. Heleny Ściborówny,** oraz odczyt p. t.

ZBROJNA WALKA PPS Z CARATEM W R. 1905
wygłosi
TOW. RED. EMIL HAECKER,
wybitny znawca historji PPS.

Odczyt ilustrowany będzie obrazami świetlnemi. Towarzysze! Uczcijcie pamięć bohaterów PPS, którzy zmagali się z caratem i przybądźcie tłumnie na wieczór czwartkowy TUR.

Początek punktualnie o godz. 7 wieczór. Wstęp 50 gr. Członkowie Związków zawodowych i TUR płacą 20 gr. Bezrobotni i członkowie zakładów oczyszczenia miasta oraz Org. Mł. TUR mają wstęp wolny.

—ooo—

Uroczyste otwarcie kursu referentów w TUR

W poniedziałek o godz. 7 wieczór w Czytelni TUR przy ul. Dunajewskiego l. 5, **odbyło się uroczyste otwarcie trzymiesięcznego kursu referentów, urządzonego staraniem TUR w Krakowie.** Na uroczystość przybyli prócz kursistów, przedstawiciele prezydjum TUR, OKR PPS i Rady Związków zawodowych. Otworzył kurs kierownik tegoż **tow. dr. Szumski,** przedstawiając znaczenie kursu referentów i zachęcając kursistów do wytrwałej pracy. Następnie imieniem TUR mówił **wiceprezes tow. Kluczka,** imieniem OKR PPS, **wiceprezes tow. dr. Rosenzweig,** a imieniem Rady związków zawodowych **tow. Białoń.** Po przemówieniach odbył się pierwszy wykład **tow. W. Wohnouta** pt. „O umiejętności przemawiania“. Na kurs przysłały prawie wszystkie związki zawodowe swoich członków. Zapisanych jest 41 osób, w tem 7 towarzyszek.

—ooo—

Jak mieszkać?

Dnia 16 listopada br. otwarta zostanie w dawnym pałacu Jabłonowskich (Ryneg gł. 20) wystawa wnętrz, z której czysty dochód przeznaczony jest na Związek Młodych Polek. Wystawa odbędzie się w pięciu kolejno po sobie następujących serjach, z których każda trwać będzie 3—4 tygodni. I serja obejmuje: normalne mieszkanie miejskie, II-ga: mieszkanie pracownika fizycznego, III-cia: wzorowa kuchnię, IV-ta: pokoje dziecięce, V-ta: mieszkanie na letnisku.

Hasłem wystawy jest: Tanio, wygodnie — zdrowo i ładnie, uwzględnia ona dzisiejsze stosunki mieszkaniowe i ekonomiczne i postara się wykazać, że nawet w obecnych trudnych warunkach materjalnych można niejednokrotnie pogodzić wygodę z hygjeną i estetyką — cel wystawy jest zatem dydaktyczny.

Zagranica już dawno zajęła się tym problemem, u nas pierwszy raz podjął inicjatywę w tym kierunku Związek Młodych Polek i przystąpił obecnie do jej realizacji.

Kierownikiem techniczno-artystycznym wystawy jest znany architekt Jerzy Struszkiewicz, specjalista w urządzaniu wnętrz, w jego rękach spoczywa część kompozycyjna, eksponatów dostarczą wyłącznie firmy krakowskie.

Będzie to pierwsza tego rodzaju wystawa w Krakowie i społeczeństwo niewątpliwie poprze gorąco rozumne i niezwykle praktyczne jej zadanie, tem chętniej, że wyjątkowo niska cena wstępu (50 gr. od osoby) umożliwi zwiedzanie jej najszerszym warstwom ludności.

POLICJA „POCIĄGA DO ODPOWIEDZIALNOŚCI" ZA PRZEMÓWIENIE NA GROBIE OFIARY 6 LISTOPADA. Jak donosimy na innem miejscu, Bund urządził w niedzielę obchód na grobie jednej z ofiar 6 listopada Pejsacha Lejmana. Przemówienie wygłosił tow. Fischgrund. Następnego dnia tow. Fischgrund wezwany został do policji (Wydział śledczy policji politycznej) „pod telegrafem", gdzie **go przez 6 godzin przytrzymano i przesłuchiwano.** Co to ma znaczyć? Czy to ma być początek zapowiedzianego „ostrzejszego kursu"?

Z POSIEDZENIA KOMISJI ADMINISTRACYJNEJ RADY MIEJSKIEJ. Pod przewodnictwem rn. Łuczki, w obecności wiceprez. dr. Wielgusa i dr. Landaua odbyło się posiedzenie komisji administracyjnej, na którem załatwiono następujące sprawy: oddano budowę hali targowej na hurtowną sprzedaż mięsa w rzeźni miejskiej, wybrano subkomitet do rozpatrzenia sprawy zmiany statutu podatku towarowego, uchwalono opłaty mytnicze na 1930/31.

ZARADZENIE BRAKOWI PARCEL BUDOWLANYCH. Rada m. uchwaliła na ostatniem posiedzeniu sprzedaż 33 parcel budowlanych położonych w pobliżu stacji kolejowej Kraków-Podgórze. Warunki sprzedaży tych parcel można przeglądać w Wydziale I mgtu II p. drzwi Nr. 30.

WYSTAWA EXLIBRISÓW SŁOWIAŃSKICH. Niedawno zwiniętą w salach „Zachęty" warszawskiej wystawę Exlibrisów słowiańskich urządza w Krakowie towarzystwo miłośników książki w czytelni Muzeum przemysłowego. Otwarcie wystawy, poprzedzone odczytem prof. Stanisława Jakubowskiego, nastąpi we czwartek 14 bm. o godz. 8 wieczór. Ilustrowane katalogi wystawy rozdane będą członkom TMK w czasie otwarcia wystawy. Wstęp wolny.

W CZYTELNI TOWARZYSKIEJ odbyło się 28 października br. doroczne walne zgromadzenie, które po wysłuchaniu sprawozdania Wydziału i udzieleniu mu absolutorjum wybrało nowy Wydział w następującym składzie: dr. Ryszard Reiner, prezes, dr. Alfred Kraus, wiceprezes, oraz wydziałowi Juljusz M. Baumgarten, dr. inż. Bronisław Biegeleisen, dr. Józef Birnbaum, Kamila Eibenschützowa, Robert Eisinger, dr. Jan Geldwerth, Bruno Hoffmann, Edmundowa Horowitzowa, Daniela Klipperowa, inż. Edward Kreisler, Zdzisław Pechnik, inż. Henryk Rittermann; dr. Henryk Tilles i dr. Leon Żupnik. Komisja kontrolująca: inż. Maksymiljan Bandet, Wanda Marguliesowa i dr. Anna Wintersteinowa. Superarbiter dr. Emil Steinberg, zastępca dr. Artur Lustgarten.

SPADŁ Z DACHU TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Wczoraj rano podczas naprawiania dachu na gmachu teatru im. Słowackiego spadł na bruk 22-letni Stefan Banach, blacharz i doznał złamania ręki i nogi. Wezwany lekarz pogotowia opatrzył rannego i przewiózł go karetką do szpitala.

DWA POŻARY. Wezwano straż pożarną na ul. Zieloną 28, gdzie w mieszkaniu p. Halberstadta na III piętrze zapaliła się podłoga od wpuszczonej belki do szuflady kominowej. Straż podłogę wyrąbała i zlokalizowała ogień. Drugi raz wezwano straż pożarną na ul. Długosza do domu p. Habera, gdzie zapaliło się na strychu siano od rury żelaznej prowadzącej do pieca. Ogień zniszczył część wiązadeł dachu. Straż pożar ugasiła.

KRADZIEŻ SKRZYNI Z JAJAMI. Chaskel Mozes, handlarz, zam. przy ul. Berka Joselewicza 10 zgłosił w policji, że skradziono mu na ulicy Garbarskiej skrzynię jaj wartości 180 zł.

ODWDZIĘCZYŁ SIĘ ZA NOCLEG. Parzylak Katarzyna, zam. przy ul. Grzegórzeckiej 70 zgłosiła w policji, że dnia 8 bm. przyjęła na nocleg niejakiego Czesława Sendera, lat 30, bez zajęcia, który skradł jej srebrny zegarek z łańcuszkiem.

KAWAŁ ZŁODZIEJSKI. Dybczyk Stefan, rolnik z Toporzyska zgłosił w policji, że sprzedał mu nieznany osobnik chustkę za kwotę 5 zł. 50 gr., przyczem zamiast chustki podsunął mu pakunek ze szmatami.

—ooo—

AKADEMJA KU UCZCZENIU PAMIĘCI ŚP. JACKA MALCZEWSKIEGO odbędzie się w sobotę 16 bm. o godzinie 18 w lokalu Związku artystów plastyków (plac św. Ducha 5) przy współudziale artysty dramatycznego Alfreda Szymańskiego z następującym porządkiem: — 1) Słowo wstępne — Wodzinowski; 2) Malczewski a społeczeństwo — Schroeder; 3) Wspomnienia ucznia — Hofman; 4) Jak mnie Malczewski malował — Samlicki; 5) Wiersz Malczewskiego — Szymański; 6) Muzyka — Kopystyński; 7) Wiersz — Gałuszka; 8) Wiersz Staudinger; 9) Muzyka — Kopystyński.

WIECZÓR SIENKIEWICZOWSKI urządza Związek zawodowy literatów polskich w Krakowie w dalszej serji wieczorów literackich we czwartek 14 bm. o godzinie 8 wieczorem w Domu artystów (plac św. Ducha), na który złożą się: odczyt p. Kazimierza Kalinowskiego pod tytułem „Sienkiewicz jako rapsod narodowy" i autorecytacje Józefa Aleksandra Gałuszki pod tytułem „Grający step".

„EROS NA PRZESTRZENI WIEKÓW W LITERATURZE". O dziejach panowania Erosa w literaturze pięknej, a więc na temat, który zająć może nietylko szperaczy literackich, ale i szerszą publiczność, mówić będzie w Kollegjum wykładów naukowych staraniem Syndykatu dziennikarzy krakowskich (Rynek A—B 39, II p.) dziś we środę prof. Tadeusz Biliński. Będą to dzieje miłości w odzwierciedleniu poezji od pierwotnego instynktu poprzez miłość antyczną, rycerską i romantyczną do miłości współczesnej. Początek o godzinie 7 wieczorem. Wstęp dla publiczności 1 zł., dla członków obu Kół i młodzieży 50 groszy.

W CZYTELNI TOWARZYSKIEJ rozpoczyna Miss Emilie Allen dziś we środę o godzinie 7 wieczorem kurs języka angielskiego dla zaawansowanych.

„OGNISKO" NAUCZYCIELSKIE ZWIĄZKU PNSP w Krakowie urządza w sobotę 16 bm. o godzinie 7 wieczorem w lokalu własnym (Rynek główny 29) uroczystą akademję ku uczczeniu jedenastej rocznicy odzyskania Niepodległości Polski. Wstęp wolny.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Z powodu poświęcenia piątkowego wieczoru na próbę generalną „Artystów" musiała nastąpić zmiana repertuaru w ten sposób, że popularne przedstawienie „Myszy kościelnej" przesunięto na czwartek, zaś przedstawienie „Wiatru od pól" przeniesiono na niedzielę popołudniu. Dzisiejsze przedstawienie popularne „Pana Brotonneau" z udziałem Stefana Jaracza pozostaje bez zmiany. Zarówno ta interesująca komedja, jak i sukcesowa „Mysz kościelna" przez dłuższy czas nie będą mogły się ukazać na afiszu.

TEATR REWJOWY „GONG" (przy ul. Rajskiej 12). Dziś świetna rewja „Pst, pst, dziewuszko!" z nowo zaangażowanemi siłami, która grana jest przy wysprzedanej sali. Równocześnie wyświetlane są zdjęcia z publiczności, dokonane w poprzedniej rewji wraz z konkursem i głosowaniem. Codziennie dwa przedstawienia: o godzinie 7 i 9 wieczorem.

TEATR DLA DZIECI I MŁODZIEŻY W „BAGATELI". Fantastyczna baśń „Kot w butach" powtórzoną będzie w niedzielę 17 bm. o godzinie 11'30 przedpołudniem. Przedstawienie połączone będzie z dalszym konkursem deklamacyjnym z trzema nagrodami. Przedsprzedaż biletów już rozpoczęta codziennie od godziny 5—9 wieczorem.

MAURYCY ROSENTHAL, którego koncerta osiągają wszędzie niezwykły sukces, wystąpi dziś 13 bm. w Starym Teatrze i wykona program, złożony z utworów własnych, oraz Schumanna, Liszta, Albeniza, Debussyego, Liadowa i Chopina, którego ten znakomity artysta jest niezrównanym odtwórcą.

JEDYNY KONCERT JUANA MANENA, znanego już u nas słynnego hiszpańskiego skrzypka-wirtuoza, który dzięki swemu talentowi, niesłychanej technice i fenomenalnej muzykalności zyskuje sobie wszędzie pełne entuzjazmu i podziwu uznanie, odbędzie się w naszem mieście w niedzielę 17 bm. w Starym Teatrze.

—ooo—

Z Polski

DWA ZWYCIĘSTWA WYBORCZE PPS. — W niedzielę odbyły się wybory Rady miejskiej w **Płocku.** Lista PPS otrzymała 3630 głosów — **9 mandatów,** największą ilość głosów i mandatów.

W **Sochaczewie** lista PPS otrzymała **8 mandatów.**

ZABÓJSTWO POD WADOWICAMI. W czasie bójki w Palczy, powiat Wadowice, został ciężko ranny niejaki Jan Golonka (lat 22), który wskutek odniesionej rany bezpośrednio potem zmarł. Dochodzenia ustaliły, że zabójstwa dokonał Józef Frączek (lat 20) z Palczy, którego zatrzymano i oddano władzom sądowym.

NAPAD RABUNKOWY. — Nieznany sprawca wszedł po wyłamaniu okna do mieszkania Zofji Miłosz ze Stanisławia Górnego, powiat Wadowice, która w tym czasie spała w łóżku. Sprawca chwycił Miłoszową za ręce i grożąc jej śmiercią, zażądał wydania pieniędzy, następnie zatkał jej usta ręką i po chwili szamotania puścił ją i zbiegł przez okno w niewiadomym kierunku, nic nie zabrawszy. Na miejscu czynu pozostawił sprawca kurtkę oraz kopaczkę, będącą własnością Michała Kowalczyka ze Stanisławia Górnego. Pod zarzutem dokonania powyższego rabunku zatrzymano niejakiego Wincentego Chyłę (lat 19) ze Stanisławia Górnego, oraz Andrzeja Ciepłego (lat 22) z Jaśkowic, których aresztowano i oddano do dyspozycji władz sądowych.

KAWALERSKA JAZDA SZOFERA PRZYCZYNĄ KATASTROFY AUTOBUSOWEJ. — Szofer Wojciech Gil, jadąc w stanie nietrzeźwym ze zabawy w Muszynie gościńcem do Krynicy, powiat Nowy Sącz autobusem Nr. 95570 najechał na przydrożne drzewo. Wskutek najechania z siedmnastu osób jadących autobusem cztery doznały lekkiego uszkodzenia, szofer natomiast został ciężko ranny. Autobus poważnie uszkodzony. Dochodzenia w toku.

ZABITY PRZEZ POCIĄG. Zabity został przez pociąg na moście kolejowym nad Dunajcem Jan Kubala (lat 48) z Maszkienic, powiat Brzesko. Kubala po przejechaniu rzucony został przez pociąg z mostu na prawy brzeg Dunajca. Dochodzenia w toku.

NIEFORTUNNY „WYNALAZCA" REWOLWERU. W Strzemieszycach 17-letni Antoni Cuber skonstruował swego pomysłu rewolwer. W czasie prób, których dokonywał wraz z niejakim Romanem Mikasem, w chwili strzału rewolwer rozerwał się, a odłamki żelaza poraniły tak dotkliwie Mikasa, że ten po kilku minutach zmarł. Cubera aresztowano.

ZMARŁ POD RAZAMI KIJÓW. W Piwnicznej, powiat Nowy Sącz, dwóch nieznanych osobników pobiło kijami po głowie wracającego z jarmarku Stefana Mikulaka (lat 61), z Zubrzyska, powiat Nowy Sącz. Mikulak wskutek doznanych obrażeń zmarł. Dochodzenia w toku.

WŁAMANIE DO WICEKONSULATU ANGIELSKIEGO WE LWOWIE. Dnia 10 bm. włamali się nieznani sprawcy do biur wicekonsulatu angielskiego i firm naftowych, mieszczących się przy ul. Sienkiewicza 9, gdzie rozbili jedną kasę ogniotrwałą i zabrali się do drugiej, oraz zostali spłoszeni. Złodzieje uciekli, pozostawiając na miejscu narzędzia oraz przygotowany łup, wśród którego znajdowała się większa ilość akcyj naftowych, dwie złote branzolety, zagraniczne monety srebrne i wiele innych przedmiotów wartościowych.

ARESZTOWANIE HR. KONARSKIEGO WE LWOWIE. Na zarządzenie prokuratora aresztowano w niedzielę we Lwowie hr. Jerzego Konarskiego, pełnomocnika ks. Janiny Puzyniny, przebywającej od dwóch tygodni w więzieniu śledczem, za puszczanie w obieg fałszywych weksli i czeków. Aresztowanie hr. Konarskiego pozostaje w związku z tą aferą osukańczą.

ZDERZENIE AUTA Z FURMANKĄ WIEJSKĄ. Stanisław Zackiewicz z Zaszyna, powiat Sanok, jadąc autem ciężarowem Nr. Lw. 90-973, naładowanem skórą bydlęcą, najechał na drodze Gorlice-Biecz z tyłu na furmankę, będącą własnością Błażeja Rybowicza ze Strzeszyny, powiat Gorlice, zdążającą w tym samym kierunku. Wskutek najechania auta na wóz Rybowicza, właściciel pojazdu Błażej Rybowicz doznał ogólnej kontuzji na całem ciele i zmiażdżenia lewej nogi powyżej kolana, którą mu następnie amputowano w szpitalu. Jak wykazały dochodzenia, winę w tym wypadku ponosi sam Rybowicz, który jechał niewłaściwą stroną i na dawane sygnały nie reagował, a następnie w chwili, gdy auto zbliżało się już do niego, skręcił nagle w stronę prawą, wskutek czego auto całym pędem najechało na wóz. Auto żadnych uszkodzeń nie doznało, szofer wyszedł bez szwanku, a wóz Rybowicza został doszczętnie zniszczony. Dochodzenia w toku.

CÓRKA RASPUTINA PRAGNIE PRZEJŚĆ NA JUDAIZM I POŚLUBIĆ WARSZAWIANINA. — Łódzki „Głos Polski" donosi: Do mieszkania jednego z zamieszkujących w Warszawie „cadyków" zgłosił się w tych dniach elegancko ubrany młodzieniec w towarzystwie 18-letniej Rosjanki. Zażądał on rozmowy z „rabinem", z którym pragnie pomówić sam na sam. Gdy życzeniu temu stało się zadość, młodzieniec ów oświadczył co następuje: „Nazywam się Maks Szejnberg, jestem Warszawianinem i synem zmarłych kilka lat temu znanych obywateli warszawskich. Dwa lata temu opuściłem kraj, udając się do Paryża. Wobec ciężkiej sytuacji materjalnej postanowiłem spróbować swych sił na deskach jednego z kabaretów paryskich. Powiodło mi się i przez dłuższy czas nie rozstawałem się z przybytkiem lekkiej muzy. — W kabarecie poznałem młodą śpiewaczkę, jak się później okazało, nieślubną córkę głośnego ongiś Rasputina. Zakochałem się w niej i postanowiłem się z nią ożenić." Z dalszych słów Szejnberga wynika, że matka narzeczonej jego jest hrabiną Obolenską. Wobec tego, że o względy urodziwej Rosjanki ubiegał się również pewien Francuz, postanowił Szejnberg za zgodą Rasputinówny udać się z nią do Polski. W Warszawie zamieszkali u siostry Szejnberga, żony jednego z lekarzy warszawskich. Szejnberg prosił cadyka, aby umożliwił mu pobrać się z Rasputinówną i umożliwił jej przejść na judaizm. Rabin oświadczył, że sprawami temi się nie zajmuje i skierował petentów do rabinatu. Gdy córka hrabiny i głośnego „wszechmogącego" w carskiej Rosji mużyka usłyszała o trudnościach jakie stanęły na przeszkodzie do poślubienia Warszawianina, rozpłakała się, mówiąc po rosyjsku do cadyka: „Otiec batiuszka, pomiłosieddis ja jewo liubliu. Ostatecznie „rabi" obiecał młodej parze udzielić swej pomocy.

—ooo—

Z zagranicy

ZNOWU „BANDYTA POLSKI" WE FRANCJI. Agencja Havasa donosi, iż obywatel polski Sommerfeld zranił w czasie kłótni strzałami rewolwerowemi swoich współziomków Domańskiego i Zuszeckiego oraz zadał szereg ran uderzeniami tasaka dwom innym Milce i Własowskiemu. Sommerfeld został aresztowany.

PROCES PLECZKAJTISA. Do Kowna nadeszła wiadomość, iż w końcu bm. sąd niemiecki w Wystruciu (Insterburg) przystąpi do rozpatrywania sprawy Pleczkajtisa i jego pomocników. Pleczkajtis oskarżony jest o nielegalne posiadanie broni i materjałów wybuchowych oraz o usiłowanie przekroczenia granicy niemieckiej w sposób nielegalny.

Z SOWIECKIEGO PIEKŁA. Wśród zbiegłych z wysp Sołowieckich do Finlandji znajdują się także policjant polski Bańkowski. Jak wynika z opowiadania zbiegów, na wyspach Sołowieckich znajduje się w obecnej chwili **43 tysiące więźniów,** w tej liczbie **przeszło tysiąc kobiet.** Są to przeważnie więźniowie polityczni skazani conajmniej na 13 lat więzienia, większość zaś skazana jest na więzienie dożywotnie. Los tych ostatnich ze względu na panujący głód jest straszny. Wszyscy więźniowie otrzymują po 300 gramów chleba dziennie. Głównym naczelnikiem więzienia jest czekista Potiomkin, który do swej dyspozycji posiada 2 tysiące konwojentów.

PODWŁADNY ZABIJA SZEFA POLICJI. — W Tryeście podkomisarz policji zranił śmiertelnie wystrzałem z rewolweru prefekta policji. Mordercę aresztowano.

NOWY WYBUCH WULKANU. Donoszą z Guatemali o nowym wybuchu wulkanu Santa Maria. Jak przypuszczają, na wulkanie utworzył się nowy krater.

KATASTROFA KOLEJOWA W AMERYCE. — Express Atlanta-Cincinati wykoleił się w pobliżu Oakdale. 13 wagonów jest zgruchotanych, **6 osób poniosło śmierć.** Liczba rannych nie jest jeszcze ustalona, przypuszczalnie jednak przekracza ona 15 osób.

TELEGRAMY

PREZYDENT KONFERUJE

Warszawa, 12 listopada (AW). Dziś w południe p. Prezydent przyjął premjera Świtalskiego i odbył z nim dłuższą konferencję. Przedpołudniem p. Prezydent przyjął wojewodę warszawskiego p. Twardo, ministra reform rolnych p. Staniewicza [illegible] wiceministra skarbu p. Starzyńskiego.

—ooo—

WALKA POLICJI Z BANDYTA

Łódź, 12 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Dzisiaj o godz. 2 nad ranem policja piotrkowska otrzymała wiadomość, że u jednego z gospodarzy na przedmieściu ukrywa się oddawna poszukiwany bandyta Józef Zając. Skomunikowano się natychmiast z komendą policji w Łodzi, która zarządziła obławę. Około 3 godz. nad ranem 50 policjantów otoczyło chatę, w której ukrywał się groźny opryszek, mający na sumieniu szereg mordów i rabunków. Do mieszkania wszedł posterunkowy Łaszczewski z rewolwerem gotowym do strzału. Zaledwie przekroczył próg, trafiony kilku kulami padł trupem. Bandyta usadowił się w oknie sklepu i stamtąd począł prażyć policję kulami z rewolweru. Po dwugodzinnej walce bandyta przestał się ostrzeliwać. Policja wkroczyła do sklepu, gdzie zastała leżącego na podłodze obok trupa Łaszczewskiego Zająca ciężko rannego w głowę kilkoma strzałami.

Zając został przewieziony do szpitala w Łodzi, gdzie zmarł na stole operacyjnym.

—ooo—

MĘŻOBÓJCZYNI PRZED SĄDEM

Lwów, 12 listopada (AW). — Dziś przed sądem przysięgłych rozpoczęła się sensacyjna rozprawa przeciwko Walentynie Szukajłow Rekszyńskiej, oskarżonej o zbrodnię skrytobójczego zamordowania w dniu 25 kwietnia trzema strzałami rewolwerowemi, swego męża Bronisława, urzędnika Zakładów ubezpieczeń od wypadków. — Walentyna, primo voto Florkowska, secundo Rekszyńska, pochodzi z Władywostoku, gdzie pracowała jako tancerka kabaretowa. Z ziemianinem Florkowskim, którego tam poznała przyjechała do Polski. — Po rozwodzie z Florkowskim wyszła za mąż za Rekszyńskiego. Po ślubie, wskutek nieporozumień, w chwili, kiedy Rekszyński miał zamiar poczynić kroki separacyjne, Rekszyńska dokonała morderstwa. Oskarżona tłumaczy swój czyn rozdrażnieniem z powodu ujawnionej przez swego męża zdrady małżeńskiej. Do rozprawy powołano 40 świadków. Rozprawa potrwa około cztery dni.

—ooo—

DYMISJA CZICZERINA PRZYJĘTA

Kowno, 12 listopada (PAT). „Elta" komunikuje z Moskwy, że Cziczerin otrzymał na swoją prośbę odpowiedź, zawiadamiającą go o przyjęciu zgłoszonej przez niego dymisji.

Optymizm Hoovera co do widoków pokojowych

Londyn, 12 listopada (PAT). Agencja Reutera donosi z Waszyngtonu, że w przemówieniu z okazji wczorajszej rocznicy zawieszenia broni prezydent Hoover wyraził się jak następuje: Jakkolwiek **pokój obecny jest pokojem zbrojnym, świat jest coraz wyraźniej usposobiony pokojowo.** — Uczucie obaw i podejrzeń ustępuje stopniowo miejsca **pragnieniu bezpieczeństwa i pokoju.** Prezydent Hoover poddał ocenie przyczyny wojny i przeszedł do charakterystyki, stosowanej obecnie metody rozstrzygania sporów międzynarodowych, nazywając środki te **niedostatecznemi.** Ameryka również odczuwa potrzebę rozszerzenia traktatów i pragnie przy zachowaniu słusznych zastrzeżeń podtrzymać **ideę trybunału światowego.** Prezydent Hoover pokłada **całkowite zaufanie do przyszłej konferencji londyńskiej, celem ograniczenia zbrojeń na morzu.**

Mówiąc o kwestji wolności mórz, która prezydent Hoover nazywa prawem obywateli do wolności handlu podczas wojny, **prezydent** proponuje, aby w czasie wojny **okręty,** rozwożące artykuły żywnościowe korzystały z nietykalności, to znaczy, aby korzystały z tychsamych przywilejów, co okręty szpitalne. **Mówca** jest zdania, że przyjdzie czas, gdy skazywanie na głód ludności cywilnej przestanie być narzędziem wojny i gdy ochrona trasportów żywności podczas wojny będzie stanowiła słusznie najważniejsze ustępstwa na rzecz wszystkich stron, zarówno neutralnych jak i walczących, mających równe prawa do zaspakajania głodu. Ten czynnik musi **wywrzeć** w swojem zrozumieniu bieg na zabiegi około **zmniejszenia zbrojnych sił morskich.** Mowę swoją zakończył Hoover określeniem wizyty MacDonalda jako **szczęśliwej w wynikach.**

NIEMA POŻYCZEK DLA DYKTATORÓW

Nowy Jork, 12 listopada (AW). Londyński korespondent „New Jork Times" donosi, że Henderson oświadczył, iż Austrja tak długo **nie otrzyma żadnej pożyczki międzynarodowej,** jak długo zagranica nie uzyska pewności, że **system parlamentarny w Austrji nie jest zagrożony.**

—ooo—

CHŁOPI ROSYJSCY PRZECIW RZADOWI SOWIETÓW

Berlin, 12 listopada (PAT). Organ lewicy komunistycznej „Volkswille" ogłasza list jednego z Trockistów, zesłanego na Sybir, który donosi, że Radek ostrzegał go w rozmowie **przed rozruchami chłopskiemi,** grożącemi Rosji. Sytuacja ta zmusza **opozycję do wstępowania napowrót w szeregi partji. Wśród mas chłopskich rośnie z każdą chwilą nastrój wrogi rządowi.** Wśród młodzieży rosyjskiej wzrastają **nastroje opozycyjne.** Młodzież znajdująca się w szeregach opozycji **nie ma nic wspólnego z bolszewizmem,** jest **zdecydowanie wroga rządowi sowieckiemu.**

—ooo—

DYPLOMATA SOWIECKI SZPIEGIEM TURECKIM

Ateny, 12 listopada (telef. własny „Naprzodu"). Niedawno mianowany poseł sowiecki przy rządzie greckim Ustinow opuścił nagle Grecję, nie wręczywszy nawet prezydentowi listów odwoławczych. W dwie godziny po jego wyjeździe skonstantowano, że z pancernego skarbca sztabu generalnego zniknęły greckie plany mobilizacyjne. Natychmiast dokonano w tajemnicy aresztowania pewnej liczby oficerów sztabu generalnego, którzy jak się okazało pozostawali na żołdzie Ustinowa.

Wychodzący w Salonikach dziennik „Progres" twierdzi, że wyjazd Ustinowa nie był dobrowolny, gdyż udowodniono mu, że zajmował się aktywnie prowadzeniem propagandy bolszewickiej. O działalności szpiegowskiej dyplomaty sowieckiego dziennik nic nie podaje prócz tego, że **współdziałał on z agentami wywiadu tureckiego.**

—ooo—

PRZYGOTOWANIA DO WOJNY ZABIJAJĄ W CZASIE POKOJU

Paryż, 12 listopada (tel. pryw.). Wczoraj wieczorem miasteczkiem Toul (Lotaryngja) wstrząsnęła silna detonacja. W jednej chwili niebo rozbłysło jasnym płomieniem, a na domy i ulice posypał się deszcz popiołu. Okazało się, że wyleciała w powietrze mieszcząca się w pobliżu miasta prochownia wojskowa. Ofiary w ludziach znaczne. Liczba ich nie została jeszcze ustalona.

—ooo—

ŻYDZI PRZED SĄDAMI W PALESTYNIE

Jerolima, 12 listopada (PAT). Siedmiu żydów, zaaresztowanych podczas rozruchów w Haifie; — **stanie przed trybunałem pod zarzutem usiłowanego morderstwa dwóch Arabów.** Prasa arabska ogłasza artykuły, wyjaśniające metody, używane przez żydów dla tajnego przewozu broni. Ostatnio w związku z nielegalnym przewozem broni dwóch żydów zostało aresztowanych **przez policję syryjską.**

—ooo—

OGRANICZENIE PRODUKCJI CUKRU NIE UDAŁO SIE

Bruksela, 12 listopada (AW). Układ, który miał na celu międzynarodowe porozumienie producentów cukru rozbił się wskutek opornego stanowiska producentów jawajskich. Oświadczyli oni stanowczo, że nie życzą sobie stanowczo żadnej sztucznej stabilizacji stosunków zbytu i wobec tego nie mogą wziąć udziału w porozumieniu międzynarodowem.

Lud za Sejmem

Wadowice. We wtorek dnia 5 i w niedzielę **10 listopada** odbyły się tu dwa zgromadzenia robotników i delegatów Związków Zawodowych, członków PPS i sympatyków. Pierwsze z okazji zebrać się mającego Sejmu, drugie zaś z okazji 25 rocznicy rozpoczęcia walki z caratem. Na obu tych zgromadzeniach przemawiali tow.: **Papla i Lempart,** poczem uchwalono wyrazić pełne podziękowanie i uznanie tow. Marszałkowi **Daszyńskiemu** za jego mężne stanowisko w obronie godności Sejmu. Wyrażono **też pełne zaufanie dla władz partyjnych i zawodowych** i gotowość stanięcia do apelu i oddać się na każde ich zawołanie. Hasłem do żywszej pracy organizacyjnej po fabrykach i wioskach jest **teraz obrona** i utrzymanie **republiki** i konstytucji, walka z faszyzmem każdego pokroju, walka o ubezpieczenie na starość — to drogowskazy na dalszy okres.

RZESZÓW. Na niedzielę 10 listopada zapowiedziały afisze i ulotki **CKW** zgromadzenie, gdzie omawianą będzie **25** rocznica wybuchu zbrojnej walki z najazdem carski o Niepodległą Polskę Ludową, oraz obecna sytuacja polityczna w kraju. Licznie zebrani robotnicy i chłopi z powiatu zgromadzili się w lokalu **PPS** tak, że wielu nie mogło się pomieścić, pozostali na podwórzu. Uroczyste zgromadzenie zagaił tow. **Krwawicz,** przedstawiając cel zgromadzenia i powitał referenta z Krakowa tow. Mestwina, oraz posła obyw. Plutę ze Stronnictwa Chłopskiego i zaproponował do prezydjum tow. Zwolińskiego i obyw. Chudzickiego na przewodniczących, tow. Druszkiewicza i obyw. Pałczyńskiego na sekretarzy, co zebrani jednogłośnie przyjęli. Pierwszy przemawiał tow. **Mestwin,** który w przeszło godzinnym referacie omówił walkę zbrojną z caratem, jakoteż obecną sytuację polityczną i gospodarczą wraz z ubożeniem warstw robotniczych i włościańskich pod rządami obecnej sanacji. Po ukończeniu referatu, przewodniczący wezwał zebranych, aby przenieśli się na podwórze i tam wygłosi referat poseł obywatel **Pluta.** Na podwórzu bardzo liczna rzesza zgromadzonych przysłuchiwała się wywodom posła Pluty, który omówił ostatnie wydarzenia w Sejmie, krytykując postępowanie rządu, jakoteż partję rządową BB. Gdy poseł Pluta wspomniał o mądrej taktyce **Marszałka Sejmu tow. Daszyńskiego,** z piersi zgromadzonych wydobył się jeden wielki okrzyk: **„Niech żyje Daszyński".** Wkońcu odczytał rezolucję przyjętą żywemi oklaskami. Przemawiał jeszcze krótko tow. **Krwawicz,** stawiając rezolucję, wyrażającą cześć Marszałkowi Sejmu. — Obie rezolucje przyjęto jednogłośnie. Brzmią one: **Rezolucja posła Pluty:** „Zebrani chłopi i robotnicy na wspólnym wiecu w Rzeszowie w dniu 10 listopada 1929 roku uchwalają: 1) zebrani oświadczają, **że bronić będą** praw konstytucyjnych wszelkiemi środkami, stojącemi im do dyspozycji; 2) zebrani wzywają wszystkich posłów z lewicy sejmowej do użycia wszelkich środków, celem **usunięcia systemu rządów pomajowych** i oświadczają, że te dążenia poprą z całą siłą; 3) zebrani popierają **projekt konstytucji,** opracowanej przez stronnictwa **sejmowe** PPS, Stronnictwo Chłopskie i Wyzwolenie". **Rezolucja tow. Krwawicza:** „Zebrani obywatele miasta i powiatu na wiecu w dniu 10 listopada w Rzeszowie, wyrażają **Marszałkowi Sejmu tow. Daszyńskiemu hołd i wdzięczność** za mężną, stanowczą i szacunku godną obronę praw i honoru Sejmu". Po skończonych przemówieniach i odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru" przewodniczący zamknął to poważne nad wyraz zebranie z okrzykiem na cześć **demokracji i PPS.**

—ooo—

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Pan Brotonneau" (z udziałem Stefana Jaracza — ceny zniżone).
Czwartek: „Mysz kościelna" (przedstawienie popularne — ceny zniżone).
Piątek: Teatr zamknięty z powodu próby generalnej.

„GONG" (Rajska 12)

Codziennie: Rewja „Pst, pst, dziewuszko!"

WYKŁADY TUR

Związek zawodowy drukarzy (Rynek gł. 12 III p.) Środa 13 bm. o godz. 7 wiecz. **Dr. Pelzling**: „Sądy pracy".

Związek zawodowy kolejarzy (Warszawska 15) Środa 13 bm. o godz. 7 wiecz. **Dr. Ringelheim**: „Cezaryzm, dyktatura, oligarchja, a demokracja", Cz. III.

KINOTEATRY

Bagatela: „Nieśmiertelna miłość".
Corso: „Miasto rozkoszy".
Dom Żołnierza Polskiego: „Adjutant".
Nowości: „Pod banderą miłości".
Promień: „Burza".
Sztuka: „Łódź podwodna S 44".
Uciecha: „Dziewica orleańska".
Wanda: „Sen o miłości".
Warszawa: „Pat i Patachon jako chłopcy do rzeczy".

RADJO KRAKOWSKIE

Środa 13 listopada

11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Koncert z płyt gramofonowych. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.00: Komunikat gospodarczy. 16.15: Pogadanka dla dzieci z Wilna. 16.45: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Odczyt: „Krajobraz Rumunji" — wygłosi p. St. Leszczycki. 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: Odczyt: „Pięćdziesięciolecie światła elektrycznego" — wygłosi prof. Ludwik Wygrzywalski. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.15: Feljeton: „Apel do krakowskich słuchaczów" — wygłosi p. Marjan Czuchnowski. 20.30: Koncert z Warszawy; w przerwie o godzinie 21.10 kwadrans literacki z Warszawy. 22.10: Feljeton, PAT i komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna z hotelu „Bristol" w Warszawie. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Związki i zgromadzenia

KLUB RADCÓW MIEJSKICH PPS odbędzie posiedzenie dziś we środę o godzinie 7 wieczorem w redakcji „Naprzodu".

OKR PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie posiedzenie w swojem biurze w piątek 15 bm. o godzinie 7 wieczorem.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we wtorek 19 bm. o godzinie 6'30 wieczorem w sekretarjacie Rady, ul. Dunajewskiego 5, III piętro. Uprasza się wszystkich członków wydziału o niezawodne i punktualne przybycie.

POSIEDZENIE ZARZĄDU CENTRALNEGO ZWIĄZKU ROB. PRZEM. DRZEWNEGO odbędzie się we czwartek o godz. 6 wieczór w sekretarjacie (ul. Dunajewskiego 5 II p.). O punktualne przybycie uprasza się.

ZARZĄD ORGANIZACJI MŁODZIEŻY TUR przeprowadza **rejestrację** swych członków do końca listopada br. Wzywa się wszystkich członków o zgłaszanie się z legitymacjami w sekretarjacie Organizacji Młodzieży TUR codziennie od godziny 6 do 8 wieczorem.

WALNE ZGROMADZENIE RKS „LEGJA" W KRAKOWIE odbędzie się w niedzielę 17 bm. o godzinie 4 popołudniu w lokalu klubu przy ul. Dunajewskiego 5, III piętro z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia; 2) sprawozdanie zarządu; 3) sprawozdanie kierowników poszczególnych sekcyj; 4) sprawozdanie skarbnika; 5) sprawozdanie Komisji rewizyjnej; 6) dyskusja; 7) wybór nowych władz klubu; 8) wnioski i interpelacje. W razie braku kompletu walne zgromadzenie odbędzie się o godzinę później bez względu na ilość obecnych.

OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY PPS W BIAŁEJ urządza w niedzielę 17 listopada w Białej **UROCZYSTY OBCHÓD 25-TEJ ROCZNICY ZBROJNEJ DEMONSTRACJI PPS NA PLACU GRZYBOWSKIM W WARSZAWIE, oraz 10 rocznicy istnienia „Wyzwolenia Społecznego", organu PPS wychodzącego w Białej.** Program obchodu: 1) o godzinie 11 przedpołudniem odbędzie się wiec publiczny na placu Wolności w Białej, na który przybędzie ludność robotnicza pochodami z całego powiatu; 2) o godzinie 1'30 popołudniu uroczysta Akademja w sali hotelu pod „Czarnym Orłem" w Białej; 3) o godzinie 3 wspólny obiad w sali pod „Czarnym Orłem"; 4) o godzinie 5 popołudniu zabawa taneczna w sali hotelu „Czarny Orzeł". Goście i towarzysze robotnicy mogą się wpisywać do specjalnej księgi pamiątkowej za złożeniem pewnej kwoty na fundusz prasowy.

Ze sportu

WISŁA—WARTA 0:0. Wygrana Wisły różnicą jednej bramki byłaby sprawiedliwym miernikiem przebiegu gry. Do przerwy Wisła nie wyzyskała dwu pewnych szans zdobycia bramki, zaś po pauzie Warta, czasami dzierżąca przewagę, mogła strzelić jedną bramkę. U gospodarzy najlepszą częścią drużyny była pomoc z doskonałym Kotlarczykiem I na czele, obrona bez zarzutu, natomiast atak grał niezwykle słabo, szczególnie Rejman i Adamek. Bramkarz niepewnie łapał piłki. Naogół wziąwszy Wisła nie zademonstrowała swoich najlepszych umiejętności. To samo można powiedzieć o Warcie, która pod względem kombinacyjnym nie wykazała swych zwykłych walorów. Sędzia p. Wardęszkiewicz starał się prowadzić zawody dobrze.

WARTA—CRACOVIA 4:2. Obie drużyny zdawały się być zmęczone: Warta spotkaniem z Wisłą a Cracovia z BBSV, przyczem ta ostatnia wystąpiła bez Kałuży i Sperlinga. Pierwsze minuty wskazywały na wygraną biało-czerwonych, zwłaszcza po uzyskaniu bramki przez Suchonia, lecz już po wyrównaniu bramki przez Wartę grę opanowali goście. Przewaga ta jeszcze silniej uwydatniła się po pauzie, w której to fazie Poznańczycy strzelają dalsze trzy bramki, produkując równocześnie piękną grę. Cracovia pozbawiona dyrygenta ataku grała bezplanowo. Najlepszym jej graczem był środkowy pomocnik. Kozok nie pokazał nic ciekawego, a Kubiński, Malczyk oraz obrońcy grali więcej niż marnie. Warta wygrała zasłużenie i przewyższała Cracovię pod każdym względem. Sędziował nieumiejętnie p. Gumplowicz.

LEGJA—RUCH 2:1. Zasłużone zwycięstwo Legji.

WARSZAWIANKA—IFC 4:2. Mecz ten zadecydował o spadku IFC do A klasy. Dlaczego jednak zawody prowadził p. Bilor — pozostanie tajemnicą PKS.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Dr Grzywo-Dąbrowski: Psychologja prostytutki	2.—
Kielecki: Feliks Perl	1.—
Wieliński: Dziś i jutro socjalizmu	.70
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S.	2.80
Porczak: Walka o demokrację	1.50
Porczak: Religja a polityka	.80
Dr. Daniel Gross: Powojenna odbudowa i przebudowa gospodarcza Polski	1.20
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Oven, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Lutnia robotnicza	1.—
Pobudka	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
M. Niedziałkowski: „Demokracja parlamentarna w Polsce"	1.80

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.